



Diuna 2
**PIĘKNE
I SMUTNE
WIDOWISKO**

Druga część „Diuny” Denisa Villeneuve’a od wczoraj w kinach. To piękny film, ale przerażająco smutny. Pobrzmiwają w nim echa najbardziej ponurych okresów z historii świata. Nie da się oglądać tego dzieła bez kontekstu współczesnych wydarzeń: wojny w Ukrainie czy konfliktu palestyńsko-izraelskiego. To wspaniałe, polityczno-filozoficzne widowisko o ludzkich niepokojach, propagandzie, fanatyzmie religijnym, ekologii i nieuchronnym końcu świata. ▶ Wyborcza.pl

Putin boi się opozycjonisty nawet po jego śmierci

Dzisiaj pogrzeb Nawalnego

Dziś, w południe czasu polskiego, w Moskwie pochowany ma zostać Aleksiej Nawalny, przywódca rosyjskiej opozycji. Władze wymusiły przesunięcie daty pogrzebu, by nie zakłócał orędzia Władimira Putina

**Wiktoria Bielaszyn
Wacław Radziwinowicz
Bartosz T. Wieliński**

Aleksiej Nawalny, zamordowany przez putinowski reżim dwa tygodnie temu na terenie lagru, w którym odbywał karę wieloletniego więzienia, spocnie na cmentarzu przy moskiewskiej cerkwi Ikony Matki Bożej „Ugaś moje boleści”.

Kreml boi się protestów
Współpracownicy opozycjonisty alarmowali w czwartek, że władze nieustannie piętą trudności. Po próbach ukrycia ciała Na-

walnego przed rodziną usilowali nie dopuścić do samego pogrzebu. Okazało się, że żadne z przedsiębiorstw dysponujących karawanami pogrzebowymi nie zgodziło się na przewiezienie ciała polityka do świątyni.

Według Leonida Wolkowa, byłego szefa sztabu Nawalnego, wszystkie domy pogrzebowe „otrzymują telefony od nieznanymi osób, które grożą im, by nie zabierali ciała Aleksieja z kostnicy (...). To czyste szaleństwo. Samo to wystarczy, by Putin, Sobjanin [Siergiej, mer Moskwy] i wszystkie ich służby spłoniły w piekło”. Mimo to pogrzeb ma się odbyć zgodnie z planem. Kreml boi się protestów.

Putin grozi bronią jądrową

16 lutego mord na Nawalnym wstrząsnął światem. Opinia publiczna na Zachodzie była przekonana, że Putin nie pozwoli sobie na zabicie więźnia, który cieszył się w Rosji taką popularnością, jako niestrudzony tropiciel korupcji. Z nieoficjalnych informa-



FOT. REUTERS/EUGENIA NOVOZHENINA

Konsekwencje dla potencjalnych interwencji będą tragiczne. Muszą w końcu zrozumieć, że mamy także broń [...], która może razić cele na ich terytorium

WŁADIMIR PUTIN

prezydent Rosji, podczas dorocznego orędzia

cji wynika, że Nawalny miał zostać wymieniony na rosyjskich agentów odsiadujących wyroki na Zachodzie. Polecenie likwidacji przyszło już po ustaleniu szczegółów wymiany.

Sam pogrzeb Nawalnego początkowo zaplanowano na 29 lutego.

Reżim uniemożliwił pochówek, bo tego dnia Władimir Putin wygłaszał z dorocznego orędzia. Rosyjski prezydent odniósł się w nim do słów prezydenta Francji Emmanuela Macrona, który uznał, że nie można wykluczyć wysłania wojsk NATO do

walczącej Ukrainy. Putin pogroził mu bronią jądrową.

– Zachód wciąż kłamie, mówi, że Rosja zbiera się do ataku na Europę. To brednie. Gadają o skierowaniu do Ukrainy natowskich kontyngentów. A my pamiętamy, jakie okazały się losy tych, którzy kierowali tu kiedyś kontyngenty. Teraz skutki dla interwencji będą o wiele bardziej tragiczne. Mamy broń, która może razić cele na ich terytorium – oświadczył, wymieniając nazwy pocisków w rosyjskim arsenale, które przenoszą głowice jądrowe.

Rosja „stawia na życie”

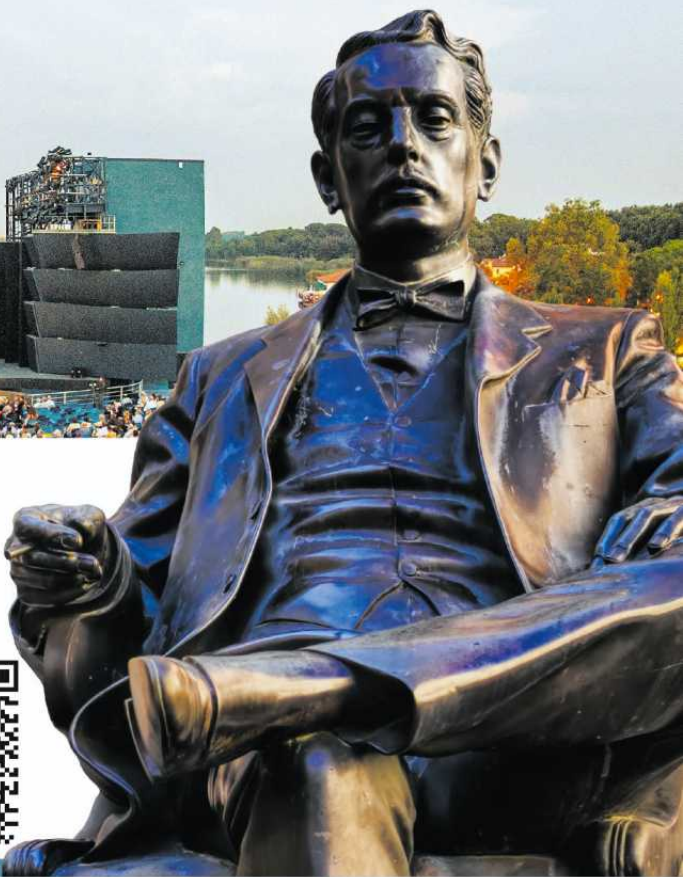
W przemówieniu Putin przedstawił też plan na następne sześć lat rządów. 17 marca w Rosji odbędą się wybory prezydenckie, które – jak powszechnie wiadomo – obecny prezydent kolejny raz wygra. Putin obiecał rodakom postęp we wszystkich dziedzinach, od rybołówstwa po szybką kolejkę. Zapowiedział walkę z kryzysem demograficznym. Przekonywał, że Rosja w przeciwieństwie do pogrążającego się w mroku Zachodu „stawia na życie”.

Według zachodnich szacunków podczas trwającej od dwóch lat wojny w Ukrainie Rosja straciła grubo ponad 300 tys. żołnierzy. ●

- **Ameryka musi trzymać Putina w niepewności ▶ 4-5**
- **Więcej ▶ Wyborcza.pl**







Festiwal operowy Pucciniego

Zobacz dwie wspaniałe opery Pucciniego podczas słynnego festiwalu w Torre del Lago w potężeniu z wycieczkami do San Gimignano i Lukki.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Bolonii i przejazd do Toskanii. **Dz. 2** Zwiedzanie Montecatini Terme i miasta Lukka – miejsca urodzenia Pucciniego. Wieczorem opera. **Dz. 3** Relaks w Montecatini Terme lub opcjonalna wycieczka do Florencji lub Pistoii. Wieczór z operą. **Dz. 4** Średniowieczne San Gimignano oraz wizyta w winnicy wraz z obiadem. **Dz. 5** Bolonia i powrót do domu.

Tosca i La Boheme
5 dni | Wylot z Warszawy 25/07 2024 | **4.498,-**

Turandot i Tosca
5 dni | Wylot z Warszawy 16/08 2024 | **4.798,-**









6 kolacji + degustacja wina

Włoskie Wybrzeże Adriatyku – od Ravenny po San Marino

„Najpiękniejsze miasto Włoch”, średniowieczne zamki, bizantyjskie kościoły, skarby UNESCO i zachwycające krajobrazy wzdłuż włoskiego wybrzeża Adriatyku.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa - Bolonia i przejazd do hotelu w Cesenatico. **Dz. 2** Ravenna i wspaniałe mozaiki wpisane na listę UNESCO. **Dz. 3** Republika San Marino i piękne miasteczko San Leo. **Dz. 4** Wycieczka fakultatywna do renesansowego miasta Urbino (dodatkowo płatna). **Dz. 5** Wizyta na targu w Rimini i nadmorskie miasteczko Cattolica. **Dz. 6** Przekroczenie Rubikonu, Riviera del Conero z miasteczkiem Sirolo, podziemne korytarze w Osimo i wizyta w winnicy. **Dz. 7** Dzień wolny do własnej dyspozycji. **Dz. 8** Przelot z Bolonii do Polski.

8 dni | Wyloty z Warszawy 07/05, 16/09 2024 | od **5.098,-**





Hiszpania i Maroko – śladami Maurów

Wspaniała architektura, historyczne miasta i zapierające dech w piersiach widoki podczas wycieczki do Hiszpanii i Maroko.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa – Malaga - Rincon de la Victoria. Transfer i zakwaterowanie w hotelu. **Dz. 2** Malaga – Zwiedzanie miasta i czas wolny. **Dz. 3** Rincon de la Victoria – Granada – Alhambra. Spacer po mieście i Pałac Alhambra. **Dz. 4** Rincon de la Victoria. Czas wolny lub wycieczka fakultatywna do byłego kalifatu mauretańskiego, Kordoby. **Dz. 5** Rincon de la Victoria – Gibraltar – Tarifa – Tanger. Angielska kolonia i szybki prom do Maroka. **Dz. 6** Tanger – Casablanca. Zwiedzanie miasta i pociąg ekspresowy do Casablanki. **Dz. 7** Casablanca - Essaouira. Zwiedzanie miasta m.in. Meczeta Hassana II i przejazd w kierunku nadmorskiego miasta Essaouira. **Dz. 8** Essaouira. Spacer po mieście i czas do własnej dyspozycji. **Dz. 9** Essaouira - Marrakesz. Olejek arganowy z lokalnej kooperatywy, „latające” kozy i wycieczka po Marrakeszu z Pałacem Bahia i placem Dżemaa El Fna. **Dz. 10** Marrakesz. Czas wolny lub fakultatywna wycieczka w góry Atlas. **Dz. 11** Marrakesz - Warszawa. Powrót do domu.

11 dni | Wylot z Warszawy 21/10 2024 | **9.998,-**





Tajemnicza Azja Centralna

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Aszchabadu, Turkmenistan. **Dz. 2** Aszchabad. Wycieczka po mieście. **Dz. 3** Aszchabad. Wycieczka po mieście, cytadela Nisa, mauzoleum i meczet Turkmenbaszy, ruiny meczetu Anau. Przelot do starożytnego miasta-oazy Mary. **Dz. 4** Merw – przejście graniczne Farab-Alat. Przejazd do Buchar. **Dz. 5** Buchar. Zwiedzanie miasta i pokaz folklorystyczny przy madrasie Nadir Divan-Begi. **Dz. 6** Buchar – Samarkanda. Warsztaty ceramiczne w Gizduvan. Przejazd pociągiem do Samarkandy. **Dz. 7** Samarkanda. Wycieczka po mieście. **Dz. 8** Samarkanda – Pandżakent – Chodżent, Tadjykistan. Przyjazd do Tadjykistanu i starożytnego miasta Pandżakent. **Dz. 9** Chodżent – Taszkent. Zwiedzanie miasta z twierdzą Timura Melika i mauzoleum szejka Muslihiddina Khudjandiego. Bazar Panszanbe oraz „Morze Tadjyckie”. **Dz. 10** Taszkent – Szymkent – Taraz, Kazachstan. Plac Niepodległości, Central Park w Szymkencie i Mauzoleum Aisha Bibi. **Dz. 11** Taraz – Akyrtyas – Biszkek, Kirgistan. Kazachskie Stonehenge, przyjazd oraz zwiedzanie stolicy Kirgistanu, Biszkeku. **Dz. 12** Biszkek. Wycieczka do Parku Narodowego Ala-Archa. **Dz. 13** Biszkek – Almaty, Kazachstan. Wycieczka po mieście: park Panfitowa ze słynnym drewnianym soborem oraz stadion tyżwiarski Medeo i góra Kok Tobe. **Dz. 14** Wylot do Polski.

14 dni | Wyloty z Warszawy 08/05, 04/09 2024 | **18.998,-**

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW10

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

1

Kraj/34304823

eprasa.pl bcd512b7ef

Bezpieczeństwo Zachodu

Ameryka musi trzymać

– Nie sędzę, że Władimir Putin zdecyduje się na eskalację, jeśli będzie przekonany, że to my możemy eskalować. Musimy trzymać go w niepewności – mówi amerykańska analityczka Evelyn Farkas*.

ROZMOWA Z
EVELYN FARKAS

MACIEJ CZARNECKI: Ukraińcy są w wojnie z Rosją w defensywie, a badania pokazują zwątpienie w Europie, jeśli chodzi o ich szanse na zwycięstwo. Po dwóch latach od napaści Putina na Ukrainę determinacja Zachodu słabnie?

EVELYN FARKAS: Wojna trwa już od 10 lat. A polityczną wojnę z USA i ich partnerami Władimir Putin zadeklarował właściwie już na konferencji bezpieczeństwa w Monachium w 2007 roku. Nie zwróciliśmy wtedy na to dostatecznej uwagi i nie zaniepokoił się dostatecznie.

Nasza reakcja cały czas polega na tym, że odpowiadamy na wydarzenia, zamiast je wyprzedzać. Za każdym razem, gdy Kreml robił coś agresywnego i nielegalnego, co potężnie naruszało prawa człowieka, reagowaliśmy, ale nie udawało nam się go odstraszać. Wsparcie, które zapewniliśmy Ukrainie, okazało się niewystarczające, by powstrzymać agresywną politykę Putina.

Mimo wszystko, kiedy zostawała pani zastępcą asystenta sekretarza obrony ds. Rosji, Ukrainy i Eurazji w administracji Obamy, Rosja wydawała się jeszcze trochę innym krajem. Uważa pani, że Obama był wobec niej za miękki?

– Objęłam stanowisko w 2012 roku i natychmiast zobaczyłam, że istnieje duży znak zapytania co do możliwości współpracy z Rosją.

Z perspektywy czasu widać, że administracja Obamy prawdopodobnie oczekiwała zbyt wiele. W zasadzie wszystkie amerykańskie rządy liczyły na to, że Kreml będzie bardziej skory do współpracy i ugodowy. Niektórzy z nas rozumieli, jakie ma cele, ale nie spodziewali się, że pójdzie tak daleko w próbach ich realizacji.

Miałam świadomość, że cele Putina są całkowicie sprzeczne z naszymi interesami, lecz nigdy nie myślałam, że zaingeruje w nasze wybory w 2016 roku. Nie przewidywałam, że zaatakuje i zaanektuje Krym.

Za to spodziewałam się już pełnoskalowej inwazji z 2022 roku. Byłam wśród osób przekonanych, że po zgromadzeniu oddziałów na granicy wyda rozkaz ataku. Generalnie jednak zadziwił wszystkich tym, jak daleko się posunął. Szokujący okazał się też sam sposób prowadzenia tej wojny z wykorzystaniem metod z Czeczenii i Syrii.

Była pani główną ekspertką Pentagonu ds. Rosji w czasie, gdy – jak wynika z opublikowanych w poniedziałek rewelacji dziennika „The New York

Times” – zaczęła rozwijać się tajna współpraca CIA i ukraińskich służb.

– Większość z tego miała miejsce już po moim odejściu. Oczywiście dobrze widzieć tak bliską współpracę, bo sprzyja zarówno Ukrainie, jak i Ameryce. Natomiast nie byłam zbyt szczęśliwa z powodu publikacji jej szczegółów.

Zakładam, że tekst pojawił się właśnie teraz, bo próbuje się pokazać, jak efektywne jest nasze wsparcie i jak bardzo pomaga to również amerykańskiemu rządowi. Tłumaczyliśmy członkom Kongresu i amerykańskiej opinii publicznej, że dostarczanie amunicji Ukrainie oznacza, że w takich stanach jak Ohio czy Arizona produkcja idzie pełną parą. Być może to jedna z prób pokazania, że pieniądze, które wydajemy na pomoc Ukraińcom, przynoszą wymierne korzyści naszej wspólnocie wywiadowczej.

Nie był to mój obszar odpowiedzialności. To sprawy związane ze służbami wywiadowczymi, z gatunku tych, o których niekoniecznie musiałam wiedzieć.

Porozmawiajmy więc o Donaldzie Trumpie, który po listopadowych wyborach może wrócić do Białego Domu. A konkretnie o jego specyficznym stosunku do Władimira Putina, przed którym od dawna pani ostrzegała. Z czego on wynika? Dlaczego Trump, który przecież ma zdanie na każdy temat, nie piętnuje zbrodni Putina? Z podziwu, że strachu, a może nie chce urazić przyjaciela?

– Chodzi o wszystkie te rzeczy, a także o pieniądze. U niego zawsze chodzi o pieniądze. Wystarczy spojrzeć na ustalenia specprokuratora Roberta Muellera, który pokazał, jak rosyjscy oligarchowie, choćby Dmitrij Ro-bołowlew, kupowali nieruchomości Trumpa po szalonych, zawyżonych cenach [Rybołowlew w 2008 roku kupił za 95 mln dol. posiadłość w Palm Beach, za którą Trump cztery lata wcześniej zapłacił 41 mln dol.], prali brudne pieniądze dzięki niemu. On ma świadomość, że wzbogacał się dzięki Rosji i Rosjanom. Wie też, że wszyscy ci oligarchowie działali za aprobatą Putina. Poza tym, powiedzmy sobie szczerze, Trump lubi i podziwia takie typy mafiozów jak Putin.

Niektórzy przekonują, że Putinowi może być z Trumpem trudniej, bo jest bardziej nieprzewidywalny.

– To może być czasem niedogodnością dla Putina, ale generalnie bardzo by się ucieszył z sukcesu Trumpa. Bo Trump za bardzo by się mu nie przeciwstawiał, przemykałby oko na różnego rodzaju działania, pozwalałby robić, co się chce.

W drugiej administracji Trumpa nie byłoby już tych samych odpowiedzialnych ludzi, co w pierwszej. Ludzi, któ-



• **Rozładunek amerykańskich przenośnych rakiet przeciwpancernych FGM-148 Javelin na kijowskim lotnisku Boryspol**

FOT. SERGEI SUPINSKY / AFP

rzy powstrzymaliby jego niedemokratyczne, szkodliwe dla kraju czy niebezpieczne inicjatywy – jak próbę wycofania z NATO. Trump otoczyłby się potakiwaczami, którzy zrobią to, czego będzie oczekiwał.

Chyba znaleźliby się jacyś odpowiedzialni ludzie w Pentagonie, służbach?

– Nie aż tak wielu, jak w pierwszej kadencji. Na pewno w Ameryce byłby bardzo duży opór. Ciężko przewidywać wynik wyborów prezydenckich, ale mam jednak spore nadzieje, że Demokraci będą kontrolować Kongres. Mamy też prężne społeczeństwo obywatelskie. Wszyscy w USA, którzy rozumieją, co tak naprawdę leży w interesie amerykańskie-



FOT. U.S. DEPARTMENT OF DEFENSE

go bezpieczeństwa narodowego, będą nadal o to walczyć.

Na razie Izba Reprezentantów pod wpływem Trumpa nie może uchwalić nowego wsparcia dla Ukrainy.

– Myślę, że w końcu to nastąpi. Większość kongresmenów – prawie wszyscy Demokraci i przynajmniej 70 Republikanów – tak naprawdę opowiada się za pomocą. Zatem głosy są. Trzeba tylko wymyślić mechanizm, który pozwoli przeforsować tę ustawę, wprowadzić ją do porządku obrad. Być może działania w tym zakresie będzie musiało podjąć przywództwo Demokratów.

Dlaczego tyle mówi się w USA o tym, ile Europa zawdzięcza amerykańskiej obecności w NATO, a tak mało o tym, że USA też potrzebują Europy w obliczu coraz bardziej agresywnej polityki Chin i coraz wyraźniejszej światowej osi autokracji?

– Panuje przekonanie, że jak będzie trzeba, to poradzimy sobie sami. Pewnie tak, ale na pewno z Europą jesteśmy mocniejsi.

Uważam, że nasi europejscy sojusznicy nie są wystarczająco doceniani za to, ile wydają na obronę i jak pomagają Ukrainie, zarówno przekazując sprzęt wojskowy, jak i wspierając odbudowę. Rządy europejskich państw powinny bardziej się postarać, żeby pokazać to amerykańskiej opinii publicznej.

Fakt, że tworzy się swego rodzaju „oś zła”, powinien przekonać Amerykanów, że należy ściślej współpracować z sojusznikami i partnerami.

*Evelyn Farkas

• analityczka ds. bezpieczeństwa narodowego i polityki międzynarodowej, dyrektorka Instytutu McCaina, była zastępczyni asystenta sekretarza obrony ds. Rosji, Ukrainy i Eurazji w latach 2012-15 (w administracji Baracka Obamy), częsta komentatorka w amerykańskich mediach.

Bezpieczeństwo Zachodu

Putina w niepewności



Po powrocie z tegorocznej konferencji bezpieczeństwa w Monachium były ambasador USA w Moskwie Michael McFaul napisał na X, że pano-
wał tam nastrój rodem z lat 30., czyli
tuż sprzed wielkiej wojny.

– Mówiłam od dawna, nawet jeszcze przed wybuchem konfliktu w Gazie, który prawdopodobnie został sprokrowany przez Rosję i Iran, że znajdujemy się najbliżej trzeciej wojny światowej co najmniej od czasu kubańskiego kryzysu rakietowego. A może nawet bliżej niż wtedy, z uwagi na liczbę graczy, sieć wzajemnych powiązań i związane z tym niebezpieczeństwa. Wojna może wybuchnąć nie tylko w wyniku celowych działań, ale i przez przypadek.

Nie oznacza to jednak, że nie powinniśmy być gotowi na pewne ryzyko w przeciwstawianiu się Rosji, by powstrzymać ją przed eskalacją.

Musimy trochę działać w sposób zaskakujący dla Putina. Skoro Irańczycy wywołali kolejny konflikt na Bliskim Wschodzie, my możemy zaskoczyć Putina, robiąc coś w innej części świata, albo w samej Rosji. Nie możemy się tego obawiać. On się w końcu wycofa, przecież nie chce wojny z NATO czy Stanami Zjednoczonymi.

Amerykańskie społeczeństwo zwykle późno reaguje na zagrożenia, ale w końcu się budzi i robi to, co należy. Wierzę, że Amerykanie nie chcą być po stronie dyktatury i tyranii, tylko po stronie wolności.

Chodzi o takie zaskoczenia, jak słowa prezydenta Francji Emmanuela Macrona, który nie wykluczył wysłania do Ukrainy zachodnich wojsk?

– Tak, dokładnie! Powinniśmy trzymać Putina w niepewności. Nie ma powodu, dla którego żołnierze krajów Zachodu nie mieliby znów pojawić się w Ukrainie. Byli tam przez wszystkie trzy lata, kiedy pracowałam w Pentagonie. Nawet po wybuchu wojny [w 2014 roku]. Putin ma więc wszelkie powody, by obawiać się naszego powrotu. Być może nie ograniczylibyśmy się już tylko do szkolenia wojsk. On musi mieć świadomość, że

Znajdujemy się najbliżej trzeciej wojny światowej co najmniej od czasu kubańskiego kryzysu rakietowego. A może nawet bliżej niż wtedy, z uwagi na liczbę graczy, sieć wzajemnych powiązań i związane z tym niebezpieczeństwa

EVELYN FARKAS
analityczka ds. bezpieczeństwa narodowego
i polityki międzynarodowej, dyrektorka
Instytutu McCaina

postrzegamy to, co wyczynia, jako zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa.

Po słowach Macrona wielu polityków, w tym polski premier, zastrzegło jednak, że nie rozważają wysłania wojsk do Ukrainy.

– Moim zdaniem powinni powstrzymać się od takich komentarzy i pozostawić słowa Macrona, by mocno wybrzmiały. Nie sądzę, że Putin zdecyduje się na eskalację, jeśli będzie przekonany, że to my możemy eskalować. Przecież on się boi. Podejmuje ruchy tylko wtedy, gdy uznaje, że ma okazję, bo myśli, że jesteśmy słabi i nie odpowiemy.

Pani też była w Monachium, kiedy gruchnęła wieść o zabiciu przez Putina Aleksieja Nawalnego. Jakie były pierwsze reakcje polityków i ekspertów?

– Wszyscy mówili, jakie to straszne, że Putin to uczynił. Położyło się to cieniem na wszystkich obradach. Dało się wyczuć poczucie frustracji, że Putinowi tyle rzeczy uchodzi na sucho. Dlatego światowi przywódcy powinni głośno wyrażać gniew z tego powodu i wzywać do przeciwstawienia się Putinowi.

Mamy nowe sankcje ogłoszone przez prezydenta Bidena. Bardzo ciekawe, bo dotyczące wielu podmiotów, więc na pewno w jakiś sposób bolesne. Oczywiście wiemy, że Rosja będzie się do nich dostosowywać. Dlaczego muszą być cały czas aktualizowane.

Być może zobaczymy większą jedność wśród rosyjskich sił opozycyjnych na wygnaniu. Mam na to nadzieję, bo dotąd były dość zatimizowane.

Na pewno musimy robić wszystko, co w naszej mocy, by doprowadzić do uwolnienia więźniów politycznych przetrzymywanych w rosyjskich więzieniach. Ludziom takim jak Władimir Kara-Murza czy Ilja Jaszyn grozi teraz wielkie niebezpieczeństwo.

John Bolton, były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA z czasów Trumpa, powiedział niedawno w wywiadzie dla „Wyborczej”, że jego zdaniem Bidenowi brakuje strategicznej wizji w kwestii Ukrainy.

– Cóż, jak widać nie byliśmy powstrzymać agresywnej polityki Putina. Nie potrafimy też zakończyć wojny zwycięstwem Ukrainy. W tym sensie USA robią za mało. Należy podkreślić, że administracja Bidena naprawdę dobrze poradziła sobie z wieloma wyzwaniami. Ale powinniśmy byli zapewnić Ukraincom więcej wsparcia, które pozwoliłoby im na rozwinięcie większych zdolności wojskowych. Powinniśmy byli działać na wcześniejszym etapie i szybciej, zamiast – tak jak mówiłam – reaktywnie. ●

Rozmawiał Maciej Czarnecki

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34304858

AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Olsztynie

informuje, że w siedzibie Oddziału przy ul. Kasprzycza 1 na tablicy informacyjnej, **wywieszone zostały wykazy o przeznaczeniu do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców n/w zasiedlonych lokali mieszkalnych:**

- Giżycko, ul. Moniuszki 4/22
- Przasnysz ul. Wojskowa 12/29
- Ciechanów ul. Osiedle Legionów 1/22
- Bartoszyce ul. Poniatowskiego 8/13
- Bartoszyce ul. Piłsudskiego 2/21
- Bartoszyce ul. Gosiewskiego 15/4
- Elbląg ul. Piechoty 21/10
- Orzysz Osiedle Robotnicze 6/12
- Gołdap ul. Matejki 3/40
- Gołdap ul. Wolności 9/54
- Komorowo ul. Cegielniana 90D/2

Szczegółowe informacje:
www.amw.com.pl
tel.: 89 536 31 31, 89 536 31 39.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34305152

Sąd Rejonowy w Mysłowicach I Wydział Cywilny informuje, iż pod sygnaturą I Ns 268/23 toczy się w tutejszym Sądzie z wniosku Benmei Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Katowicach postępowanie w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku po Zygmuncie Włosińskim, synu Karola i Janiny, zmarłym w dniu 31 stycznia 2020 roku w Mysłowicach. Skład spadku nie jest znany.

Wzywa się spadkobierców Zygmunta Włosińskiego, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34305157

W Sądzie Rejonowym w Chełmnie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 219/22 toczy się sprawa z wniosku Gminy Miasto Chełmno o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Chełmno, oznaczonej numerami ewidencyjnymi 119 i 151, o powierzchni 0,3058 ha, dla której Sąd Rejonowy w Chełmnie prowadzi księgę wieczystą numer Kw TO1C/00003401/6. Posiadaczem opisanej nieruchomości jest Gmina Miasto Chełmno.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły się do Sądu Rejonowego w Chełmnie i wykazały swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w postępowaniu, a sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

REKLAMA

KRAJ/34304658

LECZENIE I REHABILITACJA

POBYTY: Zdrowy Kręgosłup, Neurologiczny, Dla Aktywnych, Biodra, Kolana, Bark, Antystresowy, Kardiologiczny z diagnostyką.

Szwedzki stół, 15 albo 20 zabiegów na 7 dni pobytu

- Wstęp na basen z atrakcjami do 90 minut dziennie
- Diagnostyka fizjoterapeutyczna i laboratoryjna*
- Specjalistyczne konsultacje lekarskie*

*możliwa dopłata

Turnus Wielkanocny 28.03 - 02.04.2024

tel. 54 416 70 00 **www.podtezniami.pl**

Klinika Uzdrowiskowa „Pod Tężniami” im. Jana Pawła II, ul. Warzelniana 7, 87-720 Ciechocinek

• **Warszawa, 30 września 2021 r. Pikieta w trakcie posiedzenia Trybunału Konstytucyjnego** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

**Iwona Szpala
Łukasz Woźnicki**

O „naprawie Trybunału” koalicja mówi od wyborów. Projekty uchwał w tej sprawie miały wpłynąć do Sejmu w lutym. Mijały jednak kolejne posiedzenia, a uchwał jak nie było, tak nie ma. Najpierw słyszeliśmy, że projekty są gotowe, potem, że koalicjanci spierają na temat ich treści. Teraz dopinane mają być ostatnie szczegóły, zaś Sejm może zajmując się uchwałami na posiedzeniu w przyszłym tygodniu.

– Jest zgoda polityczna w sprawie pakietu naprawczego TK – mówi nam jeden z ministrów rządu Tuska. I dodaje: – Na tę chwilę. Do debaty ma dojść na posiedzeniu Sejmu w najbliższą środę.

Co o naszej skuteczności pomyśli wyborca?

Oficjalnego terminu debaty nad TK wciąż nie poznali jednak posłowie Koalicji Obywatelskiej. – Dostaliśmy informację, że to najbliższe posiedzenie Sejmu. Ale to są nadal przyniarki. Decyzja polityczna zapadnie po niedzieli – mówi jeden z posłów. Jak opowiada, w klubie KO jest coraz więcej zniecierpliwienia.

– Proszę się nie dziwić. Przecież ekipa ministerstwa sprawiedliwości od początku roku zapowiada, że do TK wróci praworządność, że ma gotowe rozwiązania. Tymczasem mijają kolejne posiedzenia Sejmu i nic się nie dzieje – opowiada o nastrojach w największym klubie koalicji. – Z TK to ma być wreszcie załatwione, taka była rozmowa na ostatnim klubie – dodaje.

Inny poseł tłumaczy, że powodów zwłoki należy szukać na szczytach koalicji rządzącej. – Są cztery główne partie, cztery polityki, które należy pogodzić – mówi.

– Początkowo do Sejmu miał wejść pakiet uchwał w sprawie dublerów w TK, mocno wspierała to lewica, bo tam jest chyba najwięcej zwolenników radykalnej rozprawy z Trybunałem Przyłębskiej. Ale nic z tego nie wyszło, bo reszta partii koalicji zaczęła mówić o szerszym resęcie wraz ze zmianą konstytucji, do czego potrzeba zgody PiS. Pomysł o protestowała lewica – opowiada nasz rozmówca.

„Reset TK” miałyby polegać na obsadzeniu Trybunału na nowo głosami posłów zarówno koalicji, jak i opozycji. Potrzeba do tego

„Reset TK” miałyby polegać na obsadzeniu Trybunału na nowo głosami posłów zarówno koalicji, jak i opozycji. Potrzeba do tego zmiany ustawy zasadniczej



Gdzie są uchwały ws. TK?

– **Partie koalicji naprawdę chcą rozprawy z Trybunałem. Ale zamiast iść do przodu, stoimy w miejscu, obserwując coraz bardziej kuriozalne decyzje wychodzące z TK** – mówi jeden z polityków PO.

tę zmiany ustawy zasadniczej. Jarosław Kaczyński już ogłosił, że nie ma na to szans, a bez posłów PiS zmiany konstytucji nie da się przeprowadzić.

Politycy KO przypominają też, że zbliża się 100 dni rządów, a w tym czasie koalicja miała wywiązać się z obietnic złożonych przez Donalda Tuska. – Wprawdzie nie rządzą sami, ale co o naszej skuteczności ma myśleć wyborca, któremu naobiecowali szybką naprawę Trybunału? – pyta jeden z posłów.

Przypomina niedawną wizytę ministra sprawiedliwości Adama Bodnara w Brukseli, który przedstawiał tam założenia pakietu ustaw przywracających praworządność. „Obywatele Polski zasługują na reformy w sądownictwie, zmiany obejmą Krajową Radę Sądownictwa, Sąd Najwyższy, Trybunał Konstytucyjny oraz rozdzielenie urzędu Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego” – napisał potem w mediach społecznościowych Bodnar. Z zapowiadanych ustaw poznaliśmy na razie tylko jeden projekt – o odpolitycznieniu KRS. Jego pierwsze czytanie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

– Najlepsze jest to, że partie koalicji naprawdę chcą rozprawy z Trybunałem. Najgorsze, że zamiast iść do przodu, stoimy w miejscu, obserwując coraz bardziej ku-

rioalne decyzje wychodzące z TK – ocenia jeden z polityków PO.

Apel, by nie stosować się do wyroków TK

Wiadomo, że uchwały Sejmu mają dotyczyć trzech dublerów wadliwie wybranych do TK przez PiS na zajęte miejsca sędziów. Sejm na stwierdzić, że nie są oni sędziami. Ale to nie wszystko.

– Będą zarówno wątki dotyczące dublerów, jak i przewodniczenia TK przez Julię Przyłębską oraz konsekwencji tego dla funkcjonowania całego Trybunału – mówił w OKO.press minister Bodnar.

W 2016 r. prezydent powołał Przyłębską na prezesa bez wymaganej ustawą uchwały Zgromadzenia Sędziów TK. A nawet jeśli uznać, że została prezesem to jej sześcioletnia kadencja dobiegła końca w 2022 r. Przyłębska jednak nie odeszła i i cały czas jako „prezes” wyznacza składy orzekające.

– W toku prac i konsultacji poczyniliśmy ustalenia, że w uchwale znajdzie się zapis, będący apelem, wezwaniem do instytucji państwowych o niestosowanie się do wyroków Trybunału, które będą wydawane po uchwale – powiedział Interii poseł Krzysztof Paszyk, szef klubu PSL/Trzeciej Drogi.

„Sejmowa większość chce swą UCHWAŁĄ wezwać instytucje państwa do POPEŁ-

NIANIA PRZESTĘPSTW, tj. do LEKCEWAŻENIA ORZECZEŃ TK” – napisała w serwisie X posłanka PiS, a obecnie sędzia TK, Krystyna Pawłowicz. Jak przypomniła, orzeczenia TK mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne. Jednak Sąd Najwyższy orzekł w grudniu, że składy z dublerami nie są Trybunałem, o którym mowa w konstytucji, więc ich rozstrzygnięcia nie są ani powszechnie obowiązujące ani ostateczne.

Po przejęciu władzy przez rząd Tuska tego typu rozstrzygnięcia są ogłaszane w Dzienniku Ustaw z adnotacją mówiącą o wydaniu wyroku w składzie ustalonym z naruszeniem prawa. W ślad za tym może pójść nawet odmowa ich publikacji. Zasugerowała to wiceminister sprawiedliwości Maria Ejchart. – Nie przypuszczam – powiedziała w Polsat News, pytana, czy przyszłe wyroki TK będą publikowane.

– Trzeba się zastanowić, co nazywamy wyrokiem, a co nazywany nadużyciem politycznym. Wróćmy do używania słów we właściwym znaczeniu – wyjaśniła. – Wyrok to wyrok, a my dziś nie mamy Trybunału, o którym mówi konstytucja. Mamy organ polityczny, który był legalizatorem działań poprzedniej koalicji, a w tej chwili rozpaczliwie próbuje pokrzyżować plany rządu – dodała.

Konkurs na zarząd Polska Press przedłużony

Kandydaci do zarządu grupy medialnej Polska Press mają czas na złożenie aplikacji do 5 marca. Wczoraj przedłużono termin zgłaszania się chętnych na stanowiska w spółce, w której skład wchodzi 20 dzienników regionalnych.

O przedłużeniu konkursu poinformowało nas biuro prasowe Orle-

nu. Zapytaliśmy tam, ilu kandydatów się zgłosiło, czy można będzie poznać ich nazwiska oraz czy postępowanie będzie transparentne?

„Postępowanie konkursowe na stanowiska członków zarządu spółki zostało przedłużone do 5 marca” – odpisała nam Edyta Olkowicz, rzeczniczka Orlenu.

Początkowy termin zgłaszania kandydatur był bardzo krótki, bo zaledwie trzy dni. Postępowanie ogłoszono w poniedziałek, a już w środę do północy upływał czas na przesłanie aplikacji. Tak krótki czas wzbudził podejrzenia, że konkurs jest „ustawiony”, a kandydaci – zwłaszcza osoba, która będzie od-

strony merytorycznej nadzorować redakcje gazet w całej Polsce – będą dobrani z klucza politycznego. Prawdopodobnie właśnie krytyczne głosy odnoszące się do „trzydniowego konkursu”, sprawiły, że postępowanie przedłużono o tydzień.

Nie wiadomo, kto już złożył podania. Z informacji „Wyborczej” wy-

ni- ka, że z gry wypadł jeden z ważnych kandydatów, Andrzej Rozenek. Był dziennikarz i poseł (Ruch Palikota, Lewica, ostatnio związany z KO) nie spełnia wymogu formalnego: nie ukończył studiów, a kandydat musi mieć wyższe wykształcenie. Rozenek nie chciał tego komentować. ●

Wojciech Czuchnowski

Trump, Duda i atom. Dziwna odpowiedź

„Informacje o stanie wiedzy” prezydenta nie są informacją publiczną – napisała Kancelaria Andrzeja Dudy. Urząd prezydenta nie chce odpowiedzieć na pytania o kulisy atomowego kontraktu zawartego z USA po rozmowach z Donaldem Trumpem.

Wojciech Czuchnowski

Co może, a co nie powinno interesować opinii publicznej? 28 lutego Biuro Prasowe Kancelarii Prezydenta RP przesłało „Wyborczej” krótki wykład na ten temat.

„Odnosząc się do treści pytań wyjaśniamy, że znajdują się one poza zakresem ustawy o dostępie do informacji publicznej, gdyż informacji publicznej nie stanowią informacje dotyczące sfery świadomości, wiedzy bądź opinii organu na dany temat. Informacji publicznej nie stanowi również stan świadomości podmiotu w zakresie faktów. Ponadto należy podkreślić, że istota informacji publicznej, dotycząca wiedzy o działaniach organu administracji publicznej i osób wykonujących funkcje publiczne, służy temu, aby każdy obywatel mógł poznać stan rzeczywisty, a nie stan insynuowany czy też sugerowany, odpowiadający z góry założonej tezie”.

Dwa tygodnie wcześniej „Wyborcza” wysłała do kancelarii pytania związane z przygotowywanym do publikacji tekstem o kulisach umo-

wy na budowę polskiej elektrowni atomowej przez amerykański koncern Westinghouse.

Prywatne interesy

W artykule opisywaliśmy nietypową wizytę w USA, którą 24 czerwca 2020 r. (cztery dni przed wyborami prezydenckimi) Andrzej Duda złożył w Białym Domu. Polskiego przywódcę zaprosił kończący wówczas swoją kadencję Donald Trump. Wszystko przebiegało w trybie niestandardowym. Trump zaproszenie wysłał 17 czerwca, wizyta nie była wcześniej zapowiadana.

Dla obu polityków spotkanie było wizerunkowo bardzo korzystne. Obaj byli w trakcie kampanii (Duda ją kończył, Trump miał wybory w listopadzie). Ale był też jeden bardzo konkretny rezultat rozmów. Prezydenci omówili wstępne szczegóły porozumienia w sprawie budowy w Polsce elektrowni atomowej. Inwestycję miała (i ma nadal) realizować amerykańska spółka Westinghouse. Cztery miesiące po wizycie rząd PiS podpisał w tej sprawie porozumienie z Amerykanami. Nazy-

wane jest ono „kontraktem stulecia”. Wartość: 18 do nawet 40 mld dol.

Choć wszystko zaczął Trump, to na realizację tego projektu naciska także obecna ekipa rządząca w USA. Temat ma być poruszany 12 marca podczas spotkania Joe Bidena z Andrzejem Dudą i Donaldem Tuskiem.

Problem w tym, że za inwestycją stoją prywatne interesy rodziny Trumpa. Właścicielem Westinghouse jest fundusz Brookfield Asset Management. Wśród udziałowców Brookfielda jest jeden z głównych sponsorów kampanii wyborczych Trumpa. Sam Brookfield w 2018 r. uratował zaś przed bankructwem firmę Jareda Kushnera, zięcia Trumpa. Fundusz zapłacił 1,3 mld dol. czynszu (równowartość opłaty za 99 lat) za wynajęcie nowojorskiego wieżowca przy Piątej Alei 666, w który Kushner zainwestował ogromne pieniądze i nie był w stanie spłacić kredytu.

Co prezydent wiedział przed wizytą?

Przygotowując tekst, zapytaliśmy urząd prezydenta:

Czy Andrzejowi Dudzie znane były osobiste relacje prezydenta Donalda Trumpa z funduszem Brookfield, właścicielem firmy Westinghouse, która buduje elektrownię atomową w Polsce?

Czy Prezydent Andrzej Duda wiedział o wsparciu udzielonym

przez Brookfield rodzinie prezydenta Trumpa?

Czy podczas wizyty 24 czerwca 2020 r. była już mowa o tym, że to właśnie Westinghouse będzie ze strony USA realizował inwestycję w Polsce?

Czy Panu Prezydentowi Dudzie znane były kłopoty Westinghouse z budową elektrowni jądrowych w USA (Georgia i Karolina Południowa) zakończone w 2017 r. bankructwem Westinghouse oraz śledztwem FBI?

Czy nie budziło to zastrzeżeń Pana Prezydenta lub służb odpowiedzialnych za nadzór nad inwestycjami strategicznymi?

Ostatnie pytania dotyczyły samego Westinghouse jako inwestora. W USA spółka poniosła spektakularną klęskę przy budowie elektrowni w Georgii i na Florydzie. Sprawa zakończyła się więzieniem dla jednego z jej prezesów, odszkodowaniami oraz ogromnymi stratami. Westinghouse w 2017 r. zbankrutował, a po przejściu przez Brookfield nie buduje już w Stanach

reaktorów i swoją aktywność przeniósł za granicę (m.in. do Polski i Czech).

Tekst „Wyborczej” ukazał się 26 lutego. Na nasze pytania o wątpliwości wokół Westinghouse obszernie odpowiedział tylko były premier Mateusz Morawiecki. ABW, którą pytaliśmy, czy sprawdzała „kontrakt stulecia” od strony bezpieczeństwa, odmówiła odpowiedzi. Urząd prezydenta milczał. Odpowiedział dopiero dwa tygodnie po zadaniu pytań.

Ze stanowiska Kancelarii Prezydenta wynika, że opinia publiczna nie jest uprawniona do wiedzy, czy przed ważnymi rozmowami Andrzej Duda miał kluczowe informacje o partnerach kontraktu, który był tematem tych rozmów. Ich zdobycie nie było trudne. Problemy Westinghouse amerykańska prasa opisywała szeroko w latach poprzedzających wizytę. Również sprawa pomocy, jakiej Brookfield udzielił zięciowi Trumpa, była przedmiotem publikacji takich mediów jak „Financial Times”, „New York Times” czy „The Independent”. Media analizowały też strukturę właścicielską Brookfielda i jego powiązania z doradcami Trumpa. Publikacje ukazywały się od początku 2019 r. a więc na długo przed niespodziewaną wizytą Andrzeja Dudy w Białym Domu oraz podpisaniem atomowego porozumienia pomiędzy Polską a USA. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305244



Prezydent Miasta Sopotu

81-704 Sopot, ul. Kościuszki 25/27

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na dzierżawę od 01.05.2024r. do 30.09.2024r. wyznaczonych nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Miasta Sopotu,

przeznaczonych na prowadzenie sezonowej gastronomicznej działalności handlowej (z wyłączeniem handlu napojami alkoholowymi) z mobilnych punktów gastronomicznych w formie pojazdów na bazie rowerów

LOKALIZACJE:

lp	Oznaczenie nieruchomości	Opis lokalizacji	Przeznaczenie w mpzp miasta Sopotu
1	część działki nr 104/14, obręb 25, ul. Parkowa	Teren przy wejściu do Parku Marii i Lecha Kaczyńskich Prezydenta RP z Małżonką vis a vis Łazienek Południowych	wydzielony publiczny ciąg pieszy i rowerowy /KX/ - Aleja Wojska Polskiego
2	część działki nr 25, obręb 25 ul. Parkowa	Alejką nieopodal Zakładu Balneologicznego (PCR im. dr Jadwigi Titz-Kosko)	wydzielony publiczny ciąg pieszy /KX/ - w tym Plac Zdrojowy
3	część działki nr 1/9, obręb 24, ul. Powstańców Warszawy	Aleja Agnieszki Osieckiej w Parku Północnym	teren zieleni /Z/ - Park Północny
4	część działki nr 1/9, obręb 24, ul. Powstańców Warszawy	Aleja w Parku Północnym w pobliżu klubu Sfinks700	teren zieleni /Z/ - Park Północny
5	część działki nr 45/3, obręb 26	Aleja na terenie Skweru im. Arkadiusza Rybickiego	teren zieleni urzędzonej /ZP/
6	część działki nr 113/5, obręb 3, ul. Łowicka	Teren w pobliżu przystanku SKM Kamienny Potok	teren dróg publicznych klasy lokalnej /KDL/, z dopuszczeniem budowy parterowych lokali usługowych
7	część działki nr 10/2, obręb 15, ul. Aleja Franciszka Mamuski	Plac Janusza Kusocińskiego, w pobliżu wejścia na plażę nr 16	teren zieleni /Z/ - Park Północny

Forma: Dzierżawa od dnia 01.05.2024r. do dnia 30.09.2024r.

Powierzchnia: ca 4m² każda jedna nieruchomość

Wyściłowa miesięczna stawka czynszu dzierżawnego do przetargu:

➤ Lokalizacje nr 1-4 : każda jedna nieruchomość: 5 000zł + należny podatek VAT,

➤ Lokalizacje nr 5-7: każda jedna nieruchomość: 2 500zł + należny podatek VAT.

Czynsz płatny jest do 10 dnia każdego miesiąca obowiązywania umowy dzierżawy. Dzierżawca oprócz czynszu dzierżawnego opłacać będzie również podatek od nieruchomości.

Wysokość wadium: 6 500 zł.

Wpłaty należy dokonać na konto Urzędu Miasta Sopotu nr 38 1020 1811 0000 0202 0373 5842

Termin wpłaty wadium: najpóźniej do dnia 8.04.2024r. (decyduje data wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Urzędu Miasta Sopotu)

Termin i miejsce składania ofert: do dnia 11.04.2023r. do godz. 11.00 czasu lokalnego, w Kancelarii Urzędu Miasta Sopotu przy ul. Kościuszki 25/27, 81-704 Sopot.

Termin i miejsce części jawnej przetargu: dnia 11.04.2024r. o godz.12.00 czasu lokalnego, sala nr 39 Urzędu Miasta Sopotu, ul. Kościuszki 25/27 Sopot

UWAGA: Szczegółowe informacje, m.in. jakie dokumenty należy złożyć w ofercie, wytyczne dotyczące wyglądu mobilnych punktów gastronomicznych dopuszczonych do działalności na terenie Sopotu, oraz pełne ogłoszenie o przetargu, można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Sopotu, tel. (58) 521 38 29 lub na stronie internetowej m. Sopotu www.bip.sopot.pl w zakładce przetargi.

Prezydent Miasta Sopotu może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o tym do publicznej wiadomości.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34305052

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci



Michała Kosonia

składają

Zarząd i pracownicy Banku BNP Paribas

Zawsze będziemy pamiętać Michała jako dobrego, pełnego pozytywnej energii człowieka, wspaniałego kolegę gotowego do pomocy i pełnego pasji lidera robotyzacji.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34305121

Koleżance Irenie Urban

wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci



Meża

składają

Zarząd i Pracownicy Centrum Słuchu i Mowy Medincus.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34305426

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Poradnik, jak radzić sobie z żałobą na





1 RP

eprasa.pl bcd512b7ef

Cytat dnia

*Gdy był naszym
naczelnikiem, nie mógł
usiedzieć za biurkiem,
ma absolutnego świra
na punkcie łapania
bandytów*



PODWŁADNI
O RADOSŁAWIE KACPRZAKU
nowym wiceszefie śląskiej policji

Leszno. Karambol we mgle z udziałem 22 samochodów



FOT. MATERIAŁY PRASOWE WIELKOPOLSKIEJ POLICJI

We wtorkowy poranek w gęstej mgle, która ograniczała widoczność do mniej niż 100 metrów, na drodze S5 pomiędzy Lesznem a Śmigłem doszło do ogromnego karambolu. Najpierw w okolicach Leszna z lawety spadła kopalnia, co zainicjowało całą serię kolizji, bo samochody zaczęły na siebie najeżdżać. W wypadkach zostało rannych wiele osób. Osiem z nich zostało zabranych do szpitala, z tego dwie osoby były w cięższym stanie. Pozostałym ratownicy udzielili pomocy na miejscu. W sumie uszkodzone zostały 22 auta: bus, koparka, dwie ciężarówki i samochody osobowe. ●

Maria Bielicka

Obwodnica Augustowa przez teren objęty ochroną

Będzie powtórka z Rospudy?

To będzie rzeź Puszczy Augustowskiej, gdyż planowana przez drogowców południowa obwodnica Augustowa ma być poprowadzona przez tereny cenne przyrodniczo.

Andrzej Kłopotowski

BIAŁYSTOK

Ekolodzy już raz walczyli o przyrodę w okolicach miasta. Protestowali przeciwko obwodnicy Augustowa na linii północ-południe, która pierwotnie miała przeciąć cenną dolinę Rospudy. Mimo sprzeciwu ekologów rząd PiS prace nawet rozpoczął. Ostatecznie trasa na szczęście została odsunięta i przeszła koło miejscowości Raczkki.

Obwodnica przez puszcę

Teraz podobnego boju można spodziewać się przy okazji południowej obwodnicy Augustowa. Poprowadzona została tak, że od krajowej „ósemki”, przed Augustowem, przez lasy przebiegnie w stronę jeziora Sajno, przetnie drogę do Lipska i dalej – przez lasy – do drogi w stronę Ogrodnik i granicy z Litwą.

Dodatkowo przetnie teren, który w 2007 roku został objęty ochroną jako Pomnik Historii. Mowa o terenach związanych z Kanalem Augustowskim, który jednocześnie jest pretendentem do wpisania na listę UNESCO. Poza tym Augustów jest uzdrowiskiem.

Południowa obwodnica Augustowa znalazła się w pisowskim programie 100 obwodnic.

Zadecyduje burmistrz

Jak mówi rzecznik białostockiej Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Rafał Malinowski, prace projektowe nad obwod-



• **Bulwar przy Kanale Augustowskim**

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Południowa obwodnica miasta przetnie teren związany z Kanalem Augustowskim, który w 2007 roku został objęty ochroną jako Pomnik Historii. Miejsce pretenduje do wpisania na listę UNESCO

nicą Augustowa rozpoczęły się pod koniec 2019 roku. – Początkowo analizowano sześć wariantów, potem – w drugiej połowie 2020 roku – rekomendowano do dalszych prac trzy warianty, w tym samorządowy tzw. wariant burmistrza. Przeprowadzona analiza wielokryterialna wskazała jednak – jako najkorzystniejszy – wariant drugi, który wypadł najlepiej pod kątem kryterium technicznego, środowiskowego, ekonomicznego i społecznego – twierdzi Malinowski.

Dodaje, że wniosek o wydanie decyzji środowiskowej trafił do

burmistrza Augustowa. Wariant wskazany jako preferowany zlokalizowany jest w przeważającej części na terenie miasta, a planowana droga ma klasę GP (główna ruchu przyspieszonego).

Tranzyt poza Augustowem

Obwodnica to element szerszego planu obejmującego modernizację ciągu DK16 między Augustowem a granicą państwa w Ogrodnikach. Droga zyska na całej długości szerokość minimum 7 metrów oraz nośność 11,5 tony na oś, co umożliwi wykorzystanie jej do ruchu cięższego niż obecnie.

Obwodnica ma zapobiec wjeżdżaniu ciężarówek do miasta od strony Ogrodnik. Przejmie ruch tranzytowy prowadząc go poza zabudowę miejską.

GDDKiA próbuje przekonywać, że przyszła trasa ma być bezpieczna dla środowiska naturalnego. W projekcie pojawiają się przejścia dla zwierząt i ekrany akustyczne. Dla ochrony środowiska wodnego przewidziano wybudowanie odcinkowej kanalizacji deszczowej, rowów trawiastych, i zbiorników retencyjnych. ●

Zakopane

Uświadamianie turystów z Węgier

Węgierscy turyści, którzy tłumnie odwiedzają Podhale, są informowani o polityce Viktora Orbana wobec Ukrainy i Rosji.

Od granicy węgierskiej na Podhalu jest bliżej niż z Warszawy pod Tatry, a i korki na trasie są mniejsze. Góry są tu piękne, a po polskiej stronie jest nieco taniej niż po słowackiej – tłumaczy Laszlo z Budapesztu.

Tę wysoką frekwencję turystów z Węgier na Podhalu postanowili wykorzystać miejscowi dziennikarze, zajmujący się także sytuacją w Ukrainie i Rosji.

„Tygodnik Podhalański” drukuje i rozdaje przyjeżdżającym do Zakopanego turystom z Węgier ulotki, w których opisuje sytuację w ogarniętej wojną Ukrainie. W tekście padają zarzuty wobec węgierskiego premiera o pomaganie Rosji.

– Znając trudną sytuację braku wolnych mediów nad Dunajem, których niezależność jest mocno ograniczana, postanowiliśmy wypełnić tę lukę – wyjaśnia Jurek Jurecki, wydawca „Tygodnika Podhalańskiego”.

Ulotki wydrukowane są w dwóch językach – po węgiersku i po polsku. Zawierają list do Węgrów dziennikarki Ludmiły Sorokowskiej z Chersonia w Ukrainie, która pracuje w „Tygodniku Podhalańskim”. „Straciłam swój dom i wielu przyjaciół. Od dwóch lat śnią mi się spalone domy, zbombardowane ulice mojego miasta. Moja ukochana księgarnia leży w gruzach. Marzę, by wrócić do domu, by znowu było normalnie, by na ulicach Chersonia spotykać uśmiechniętych ludzi. Mój piękny kraj zabija Rosja” – pisze Ludmiła Sorokowska.

Prosi też węgierskich turystów, żeby zabrali ulotkę do swojej ojczyzny: „W drodze powrotnej do Budapesztu zabierzcie mój apel do Waszego Premiera Viktora Orbana. Panie Premierze, nie wiem

i nie rozumiem, dlaczego staje Pan po stronie Putina, który zrzuca bomby na mój dom. Co złego Panu zrobiliśmy, że blokuje Pan pomoc Unii Europejskiej mojej umęczonej Ukrainie. Dziś mój kraj broni nie tylko swoich granic, ale całej Europy. Czy nie widzi Pan, że Putin to człowiek, który niesie śmierć, nie liczy się z ludzkim życiem. Że to szalona z nienawiści osoba odpowiedzialna za ludobójstwo”.

Ulotki zostały wydrukowane na pierwszej stronie ostatniego numeru „Tygodnika Podhalańskiego”, tak by można je wygodnie wyciąć nożyczkami.

Redakcja „Tygodnika Podhalańskiego” na jedyne zwraca się do mieszkańców Podhala: „Węgrzy mieszkają w waszych kwartalach, apartamentach, pensjonatach i hotelach. Przekażcie im ten list naszej dziennikarki z Ukrainy”. Jurecki zapowiada, że ulotki będą rozdawane turystom z Węgier w restauracjach i barach, a także wsuwane za wycieraczki samochodów z węgierskimi rejestracjami.

Węgierski turysta Laszlo dostał ulotkę od właścicieli pensjonatu, w którym się zatrzymał: – Zaskoczyło mnie, że polscy górale tak interesują się sytuacją w moim kraju. Tekst przeczytałem, bardzo mnie zaciekał. Zachowałem go i zamierzam zawieźć do Budapesztu, by pokazać swoim znajomym. ●

Bartłomiej Kuraś

Ulotki wydrukowano na pierwszej stronie ostatniego numeru „Tygodnika Podhalańskiego”, tak by można je wygodnie wyciąć nożyczkami

SZCZECIN

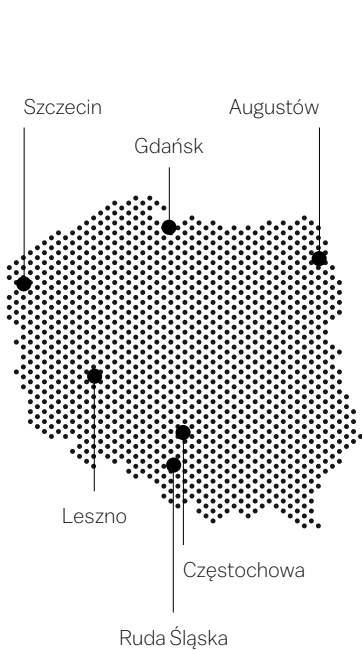
Protest aktorów Teatru Współczesnego

Artyści Teatru Współczesnego w Szczecinie od dawna alarmują, że kondycja finansowa teatru jest fatalna. Nie ma pieniędzy na nowe spektakle, a zbyt niska dotacja z budżetu miasta powoduje, że pracownicy mają upokarzająco niskie pensje – średnia płaca wynosi 5,6 tys. zł brutto. Dlatego przygotowują spektakl „Niech szczeną artyści”, który „zagrają” na sali sesyjnej rady miasta Szczecina, domagając się większego dofinansowania tej instytucji kultury. ●
Jolanta Kowalewska

GDAŃSK

Elektryczne mercedesy dla lotniska

Gdańskie lotnisko zawarło umowę z dwoma dealerami mercedesa na dostawę ośmiu samochodów elektrycznych. Trafiły do działu operacyjnego, wożą także pasażerów VIP. – W trosce o środowisko i klimat chcemy systematycznie redukować swój ślad węglowy i to jest nasz pierwszy ruch w tym kierunku do lepszej przyszłości – mówi Tomasz Kloskowski, prezes Portu Lotniczego Gdańsk. ●
Joanna Wiśniowska



RUDA ŚLĄSKA

Wielki Piec atrakcją regionu

Wielki Piec Huty Pokój w Rudzie Śląskiej zostanie zrewitalizowany za 75,6 mln złotych. Przebudowa zakłada powstanie platformy widokowej wraz ze ścieżką dydaktyczną, adaptację sterowni i maszynowni na cele muzealne oraz budowę nowego obiektu „zawieszonego” w powietrzu, w którym znajdzie się m.in. część ekspozycyjna i wystawiennicza oraz strefa wypoczynku i gastronomii. Budynek ma mieć tzw. „zielony dach”. ●
Anna Malinowska

CZĘSTOCHOWA

Arcydzieła polskiego filmu

Ośrodek Kultury Filmowej w Częstochowie kontynuuje pokazy filmów w ramach „Krótkiej historii polskiego kina”. To autorski projekt, który zaistniał w kinach studyjnych całego kraju w 2023 r. Prezentowano m.in. „Popiół i diament” Andrzeja Wajdy, czy „Przypadek” Krzysztofa Kieślowskiego. W tym roku pokazany zostanie m.in. „Rejs” Marka Piwowskiego oraz „Nóż w wodzie” Romana Polańskiego. ●
Beata Strąg

Wrocław

Suknia Olgi Tokarczuk w muzeum

Olga Tokarczuk zgodziła się przekazać Muzeum Miejskiemu Wrocławia suknię projektu Gosi Baczyńskiej, w której odbierała nagrodę Nobla.



• Ta suknia Olgi Tokarczuk trafi do wrocławskiego muzeum
FOT. ALBERT ZAWADA / AGENCJA WYBORCZA.PL

muzeum, wyświetlanym w zapętleniu na wielkim ekranie. Opowiada, czym jest dla niej miasto. Przy wyjściu z wystawy wisi ogromne lustro. – Bo wszyscy wrocławianie są częścią miasta i jego tysiącletniej historii, równie ważni jak bohaterowie z cokołów pomnikowych – mówi dyrektor dr Maciej Łagiewski. Ponieważ opowieści potrzebują też rekwizytów – pamiątek po ważnych dla autora lub bohatera opowieści wydarzeniach – Łagiewski pokazuje w gablotach przedmioty подарowane przez znanych wrocławian. O sukni noblowskiej myślał od dawna, bo na hasło „Olga Tokarczuk” prawie każdy odpowiada „Nobel”. A przy tym suknię zaprojektowała Gosia Baczyńska, jedna z najbardziej znanych polskich projektantek, która we Wrocławiu

zaczynała podbijać świat mody. Zaprojektowała ponad 50 kolekcji, występowała na Paris Fashion Week, projektowała dla opery, m.in. kostiumy do „Traviaty” w reż. Mariusza Trelińskiego, a jej suknię nosiła w czasie wizyty w Polsce brytyjska księżna Kate. Strój głównych bohaterów noblowskich uroczystości jest ważny, a etykieta sztywna. Podczas ceremonii mężczyźni występują we frakach, a kobiety w sięgających ziemi sukniach wieczorowych. Organizatorzy podają szczegółowe wytyczne: panów obowiązują białe kamizelki i muszki oraz czarne skarpetki i czarne buty. Panie mają dobrać do sukni biżuterię; szal i długie balowe rękawiczki są dopuszczalne, lecz nie obowiązkowe. Uczestnicy mogą też zastąpić strój wieczorowy tradycyjnym strojem narodowym.

Z czasem te zasady bywają łamane – w 2009 roku Herta Müller nagrodę odebrała w małej czarnej, z dekoltem w łódkę i pasem bieli u samego dołu sukienki, a w 2015 roku Świętłana Aleksijewicz wystąpiła w żakiecie i spodniach utrzymanych w tonacji bordo. Olga Tokarczuk zasad nie łamała, a dzięki Gosi Baczyńskiej mogła poprzez strój zwrócić uwagę na kwestię praw kobiet. – Gosia bardzo inteligentnie odczytała moje mgliste sugestie, że fascynuje mnie czas sufrażystek. Myślę, że sukienka nawiązuje estetycznie do Selmy Lagerlöf, która dostała tę nagrodę 110 lat przed mną, jako pierwsza kobieta – mówiła pisarka. Suknia utrzymana jest w klimacie z przełomu XIX i XX wieku. Granatowy welur, stójka, mankiety wykonane koronką, falbaniasty dół. Będziemy mogli zobaczyć to z bliska. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305129

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kielce/34305164

Wyciąg z ogłoszenia

WÓJTA GMINY SANTOK

o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż działki niezabudowanej nr 823

położonej w miejscowości **Gralewo, gmina Santok** o powierzchni 1,3851 ha (KW nr GW1G/00066750/6).



Przeznaczenie: Dla działki brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Santok – uchwała Nr XXVII/180/2005r. Rady Gminy Santok z dnia 17 marca 2005r. nieruchomość przeznaczona pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną, usługową, tereny parków, tereny działalności produkcyjnej, składowania i magazynowania. Dla przedmiotowej działki została wydana decyzji o warunkach zabudowy z dnia 12 września 2023r. znak: RKG.6730.1.21.2023.AK pozwalająca na budowę zespołu 4 budynków mieszkalnych wielorodzinnych z usługami oraz 2 wiat śmietnikowych wraz z infrastrukturą techniczną i zagospodarowaniem terenu na części działki o nr ewid. 823 obręb Gralewo, gmina Santok

Cena wywoławcza: 2 550 000,00 zł (słownie: dwa miliony pięćset pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100).
Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT wg obowiązującej stawki
Wysokość wadium: **255 000,00 zł** (słownie: dwieście pięćdziesiąt pięć tysięcy złotych 00/100)
Termin wpłaty wadium: 30.04.2024r.

Przetarg odbędzie się w dniu **08.05.2024r. o godz. 12.00** w siedzibie Urzędu Gminy Santok przy ulicy Gorzowskiej 59 – sala konferencyjna I piętro. (poprzednie przetargi: 03.01.2024r.)

Szczegółowych informacji udziela Referat Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy Santok pok. nr 9 parter tel. 95 7287537. Ogłoszenie o przetargu zostało umieszczone na stronie internetowej www.santok.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Santok.

Syndyk Masy Upadłości Fluid S.A. w upadłości z/s w Sędziszowie ogłasza przetarg (aukcje) na sprzedaż zorganizowanej części przedsiębiorstwa działającego pod firmą Fluid S.A. w upadłości w Sędziszowie (ZCP), w skład którego wchodzi aktywa w postaci:

a) prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w Sędziszowie, pow. jedrzejewskim, woj. świętokrzyskim, składającej się z działki ewid. nr 589/31 o pow. 0,4965 ha, dla której Sąd Rejonowy w Jędrzejowie prowadzi KW nr K11J/00044777/2 wraz ze związanym z prawem użytkowania wieczystego prawem własności budynków i budowli posadowionych na tej nieruchomości;

b) ruchomości stanowiących linię technologiczną do przetwórstwa biomasy,

c) wartości niematerialnych i prawnych w postaci: patentu, oprogramowania, prawa ochronnego na znak towarowy, prac badawczo rozwojowych zakończonych oraz udziałów w spółkach prawa handlowego.

W skład przedmiotu przetargu (aukcji) nie wchodzi żadne inne prawa/rzeczy niż tylko te wyżej wymienione, w tym w szczególności w skład przedmiotu przetargu (aukcji) nie wchodzi środki pieniężne zgromadzone w kasie masy upadłości i na rachunkach bankowych masy upadłości, zarówno na dzień złożenia wniosku o zatwierdzenie warunków przetargu na sprzedaż ZCP, jak i jego zatwierdzenia przez Sędziego Komisarza oraz wszelkie środki pieniężne, które wpłyną do masy upadłości po tych dniach.

Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi łącznie **4 033 800,00 zł** (cztery miliony trzydzieści trzy tysiące osiemset złotych) netto.

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie do dnia **03 kwietnia 2024 r. w Kancelarii Notarialnej Notariusza Pawła Ziemiańczyka:** ul. Nowowiejska 10 lok. 2, 00-653 Warszawa lub przesłać je na adres tej Kancelarii Notarialnej listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej).

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać m.in. dowód wpłaty wadium w wysokości **403 380,00 zł** (czterysta trzy tysiące trzysta osiemdziesiąt złotych) na rachunek bankowy masy upadłości Fluid S.A. w upadłości w banku BNP Paribas Bank Polska S. A. z siedzibą w Warszawie o nr: 54 1600 1462 1896 5040 4000 0001 z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt V GUp 83/20 – zorganizowana część przedsiębiorstwa” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty w/w wadium na w/w rachunek bankowy.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **08 kwietnia 2024 r. o godz. 10:00** w budynku Sądu Rejonowego w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Warszawska 44, 25-312 Kielce, w sali nr XXV. Jeśli zostanie złożona więcej niż jedna oferta spełniająca warunki przetargu, syndyk zarządzi przeprowadzenie aukcji (przetarg ustny) wśród wszystkich obecnych oferentów, których oferty nie zostały odrzucone.

Opis i oszacowanie wartości przedsiębiorstwa oraz operat szacunkowy nieruchomości położonej w Sędziszowie są dostępne w formie skanu przesyłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail kancelarii Syndyka: kancelaria@saltarski.com, a także do wglądu w Sądzie Rejonowym w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Warszawska 44, 25-312 Kielce w aktach sprawy **V GUp 83/20**.

Szczegółowe warunki przetargu dostępne na stronie internetowej www.saltarski.com.

Nabywcy obciążają wszelkie koszty, podatki i opłaty związane z zawarciem umowy w formie aktu notarialnego. Sprzedaż przedmiotu przetargu ma skutki sprzedaży egzekucyjnej. Syndyk zastrzega sobie prawo do zamknięcia przetargu bez wyboru oferty.

Zapraszam do udziału w przetargu
Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl



Izraelczycy mają dość migania się od wojska

• Ćwiczenia wojskowe dla młodych Izraelczyków, 20 lutego 2024 r.

FOT. REUTERS / AMIR COHEN

Minister obrony Izraela Joaw Galant wezwał w środę do rezygnacji ze zwolnienia z poboru do wojska członków społeczności ultraortodoksyjnej. Sondaże wskazują, że ma za sobą ogromną większość społeczeństwa.

Robert Stefanicki

– Cenimy tych, którzy poświęcają swoje życie nauce Tory. Jednakże bez istnienia fizycznego nie ma istnienia duchowego. Nasze wyzwania w zakresie bezpieczeństwa pokazują, że każdy musi ponieść ciężar służby. Wszystkie części społeczeństwa – powiedział Galant w wystąpieniu telewizyjnym. Dodał, że Izrael jest „w czasie wojny, której nie znaliśmy od 75 lat, i dlatego jesteśmy zobowiązani do zawarcia porozumień i decyzji, których nie podejmowaliśmy od 75 lat”.

To najświeższy głos w sprawie, o której w Izraelu dyskutuje się coraz głośniejsze. Wcześniej ministrowie gabinetu wojennego Benny Ganc i Gadi Eisenkot na konferencji prasowej zażądali udziału charedich (ultraortodoksów) i Arabów w służbie narodowej. Lider opozycji Jair Lapid powiedział, że jego partia Jesz Atid na dniach przedstawi projekt ustawy w tej sprawie. Dominujący w rządzącej koalicji Likud jest w tej kwestii podzielony.

Trzy lata służby zasadniczej

Spór o zwolnienie ultraortodoksów z wojska powrócił z nową mocą po ogłoszeniu przez armię planów wydłużenia służby dla rekrutów i rezerwistów. Nie jest to potrzeba związana tylko z wojną w Strefie Gazy. Armia zamierza stale utrzymywać znacznie większą obecność na granicach Izraela, żeby nie dać się zaskoczyć i obezwładnić jak podczas jesiennego ataku Hamasu.

Obecnie do armii powoływani są 18-letni mężczyźni i kobiety, którzy służą odpowiednio przez co najmniej 32 i 24 miesiące. Potem przechodzą do rezerwy, w razie potrzeby można ich powołać do 40. roku życia. Nowa ustawa, opublikowana dopiero w wersji roboczej, miałaby wydłużyć służbę poborowych mężczyzn o cztery miesiące,

a dla rezerwistów wiek powołania przesunąć do 45. roku życia.

Zdecydowana większość Izraelczyków twierdzi, że popiera wojnę z Hamasem. Gdy wojna się rozpoczęła, około 300 tys. cywilów stawilo się w swoich jednostkach. Jednocześnie w niedawnym sondażu 53 proc. badanych stwierdziło, że sprzeciwia się ustawie rozszerzającej pobór do wojska i służbę rezerwową.

Sąd domaga się służby wojskowej dla wszystkich

Głównym powodem sprzeciwu wobec wydłużenia służby jest to, że armia nie traktuje wszystkich obywateli równo. Zwolnienie z poboru młodych mężczyzn z ultraortodoksyjnej społeczności żydowskiej obowiązuje od założenia Izraela w 1948 r. Ale wtedy dotyczyło 400 uczniów jesziw, zaś obecnie korzysta z niego 66 tys. Izraelczyków. Po ataku Hamasu ledwie kilkuset z nich na ochotnika zgłosiło się do wojska.

W 1998 r. sąd najwyższy uznał zwolnienie za nielegalne. Ale partie charedich mają dużą siłę w rozdrobnionym systemie politycznym Izraela, często nie da się bez nich stworzyć rządu. W zamian żądają środków z budżetu na swoje szkoły i zwolnienia z armii.

Rządy obchodziły orzeczenie sądu najwyższego poprzez tymczasowe przedłużanie pierwotnego rozporządzenia o zwolnieniu – ostatnie wygasio w lipcu ubiegłego roku. Wówczas rząd przyjął uchwałę nakazującą nie powoływać do wojska ultraortodoksyjnych studentów jesziw przez dziewięć miesięcy, do czasu opracowania nowego prawa, które miało zwolnienie trwale usankcjonować.

W poniedziałek sąd najwyższy zagroził unieważnieniem tej uchwały. Wcześniej sędziowie wielokrotnie zwracali się do rządu o wykazanie jej legalności. Przed siedzi-

bą sądu kilkuset demonstrantów domagało się równości w poborze.

Na ulice wyszli też ortodoksi. W Jerozolimie protestowali przeciwko poborowi; doszło do starć z policją.

Polityczne złoto

W sądzie prawnik Eliad Szrag, który stoi na czele kampanii w sprawie wprowadzenia obowiązkowego poboru dla wszystkich, argumentował: – W czasie, gdy nad tak wieloma domami wisi żałoba, gdy tak wiele osób zostało rannych, ta dyskryminacja woła do niebios. Nie możemy dalej od tego uciekać, szczególnie w czasie, gdy armia domaga się więcej ludzi.

Jak wynika z sondażu opublikowanego w poniedziałek przez Hiddush, organizację pozarządową prowadzącą kampanię na rzecz wolności religijnej i równości, jedynie 22 proc. Izraelczyków popiera dalsze wyłą-

czenie charedich z poboru. Praktycznie są to sami zainteresowani: 87 proc. respondentów ultraortodoksyjnych odpowiedziało, że popiera kontynuację polityki zwolnień.

Dla opozycji jest to więc polityczne złoto, a dla rządu Beniamina Netanjahu kolejny ból głowy. Jego religijni koalicjanci są wściekli z powodu oświadczenia Galanta. Portal charedich Kikar Hashabbat zacytował „bardzo ważne źródło w partiach ultraortodoksyjnych”, które oceniło, że wystąpienie ministra obrony „wydaje się planowanym posunięciem mającym na celu obalenie rządu”. Można to odczytać jako zawołaną groźbę obalenia rządu przez partie religijne, jeśli zwolnienie z wojska nie zostanie przedłużone.

„Economist” zauważa, że generałowie przyznają, iż nie byłoby wielkiego pożytku z dziesiątek tysięcy młodych mężczyzn z odizolowanych społeczności, którzy od 13. roku życia studiują wyłącznie teksty religijne. Obawiają się jednak, że ich dalsze zwolnienie będzie miało wpływ na morale pozostałych Izraelczyków. – Jeśli rząd przyjmie przepisy zwalniające jedną społeczność i zmuszające inne do znacznie dłuższej służby, następnym razem może nie pojawić się tak wielu rezerwistów – powiedział jeden z dowódców.

Cytowany w „Jerusalem Post” progresywny rabin Uri Regew stwierdził, że politycy powinni wreszcie posłuchać opinii publicznej i przestać kupować głosy ultraortodoksów w zamian za zwolnienie młodzieży ze służby wojskowej. – Być może z trudów wojny wyłoni się nowa era w historii Izraela, w której w pełni zostaną zrealizowane obietnice Deklaracji Niepodległości dotyczące wolności wyznania i sumienia oraz równości obywatelskiej – powiedział Regew. ●

Zwolnienie z poboru

22

PROC.

• **Izraelczyków popiera dalsze wyłączenie charedich z poboru – wynika z sondażu opublikowanego przez organizację pozarządową prowadzącą kampanię na rzecz wolności religijnej i równości**

Zwolnienie z poboru młodych mężczyzn z ultraortodoksyjnej społeczności żydowskiej obowiązuje od założenia Izraela w 1948 r. Ale wtedy dotyczyło 400 uczniów jesziw, zaś obecnie korzysta z niego 66 tys. Izraelczyków. Po ataku Hamasu ledwie kilkuset z nich na ochotnika zgłosiło się do wojska

Putin pogroził Zachodowi



• **Władimir Putin nie wyjaśnił poddanym, jakie są cele i perspektywy zakończenia jego zbrodniczych poczynań w Ukrainie** FOT. REUTERS / ANTON VAGANOV

W swym dorocznym orędziu Putin spekulacje o tym, że napadnie na Europę, nazwał „bredniami”. Jednocześnie zagroził Europejczykom druzgocącym odwetem, jeśli dojdzie do ataków na terytorium Rosji.

Wacław Radziwinowicz

– „Zachód wciąż kłamie, mówi, że Rosja zbiera się do ataku na Europę. To brednie. Gadają o skierowaniu do Ukrainy natowskich kontyngentów. A my pamiętamy, jakie okazały się losy tych, którzy kierowali tu kiedyś kontyngenty. Teraz skutki dla interwentów będą o wiele bardziej tragiczne. Mamy broń, która może razić cele na ich terytorium – pogroził pan Kremla, występując przed swoimi parlamentarzystami, politykami, nadwornymi działaczami kultury i mundurowymi, słowem: tymi, w których chciałby widzieć elitę narodu Federacji Rosyjskiej. „Interwenci” według niego już dziś wybierają cele na obszarze Rosji, które przy użyciu dostarczanego przez nich Ukrainie uzbrojenia mają być atakowane. A to „realnie grozi konfliktem z użyciem broni jądrowej, co prowadzi do zniszczenia cywilizacji” – zagroził Putin.

Putin pochwalił się mityczną bronią
Wymienił przy tym groźne rodzaje broni, którymi Moskwa mogłaby odpowiedzieć – te, które już ma, te, które są już ponoć prawie gotowe, oraz mityczne.

Mówił o hiperdźwiękowych rakietach Kindżał i Cyrkon, laserach Pereswet, rzekomo już oddanych wojskom raketowym, a opartych na nowych zasadach fizyki systemach Awangard, wciąż przechodzących nieudane próby rakietach manewrujących Buriewiestnik z napędem jądrowym. Wspominał też, że o rakietach nosicielach Sarmat, które dzięki temu, że mają zasięg 15 tys. km, niepojętym sposobem, są w stanie z Syberii ponad Biegunem Południowym dolecieć do Florydy, a więc pokonać dystans ponad 30 tys. km.

W jakie konkretnie miejsca Rosja miałaby w odwecie uderzyć, nie powiedział. Musimy pamiętać jednak, że kremlowscy propagandziści stale powtarzają, iż „pełnoprawnym celem” takiego ataku jest przede wszystkim lotnisko Jasionka pod Rzeszowem, punkt przerzutowy zaopatrzenia dla walczącej Ukrainy. Swemu elektoratowi, który za 17 dni zatwierdzi go na piątą kadencję, Putin niewiele mówił o wojnie. Z „przepelniającą serce dumą” wspominał o bohaterstwie i niezłomności walczących w szeregach armii czynnej. Obiecywał im, że teraz to oni staną się „nową prawdziwą elitą”. Minutą ciszy kazał uczcić pamięć poległych. Ilu ich jest (a to już ponad 100 tys.), oczywiście nie powiedział. Nie wyjaśnił poddanym, jakie są cele i perspektywy zakończenia jego zbrodniczych poczynań w Ukrainie.

Obietnice rozwoju wszystkiego

Tym razem mowa tronowa była w ogóle bardziej o tym jaką Rosję widzi pod przedłużonymi na kolejne sześć lat swoimi rządami. A on, nie

alkoholu lub w wypadku drogowym albo chwalebłą śmierć na froncie. Obiecywał więc szybki rozwój wszystkiego: nauki, technologii, przemysłów, rolnictwa, marynarki handlowej i rybołówstwa. Mówił o ogromnych inwestycjach w nowe autostrady i szybkie koleje. Niemal każdą grupę zawodową poza chyba tylko pracownikami ogrodów zoologicznych zapewniał, że wkrótce otrzyma znaczące podwyżki. W ogóle pensje mają przy nim wzrosnąć. Tak najniższa za sześć lat wzrośnie z dzisiejszych 19 tys. do 35 tys. rubli (1500 zł). O tym, skąd kraj prowadzący drogą wojnę weźmie na to wszystko pieniądze i jakie to mają być sumy, Putin mówił niewiele.

Wielodziethność ma być nową filozofią Rosjan
Sporo uwagi poświęcił konieczności poprawy sytuacji demograficznej kraju. O tym, jak ona jest fatalna i że w ubiegłym drugim roku wojny nowych dzieci w Rosji (w przeliczeniu na tysiąc obywateli) było mniej niż w skrajnie niesprzyjającym prokreacji 1945 r., nie wspominał. Zapowiedział, że teraz „wielodziethność stanie się filozofią naszego życia” i ogłosił „Program rodzina”. Z tego, co wymienił, na nowe pomysły zachęcania narodu do rodzenia państwo przeznaczy w najbliższym roku około 250 mld rubli.

Prezydent zapewnił, że jego kraj w przeciwieństwie do pogrążającego się w mroku Zachodu „stawia na życie”. To coś nowego, bo całkiem niedawno przekonywał, że młody Rosjanin ma do wyboru niesławny koniec od alkoholu lub w wypadku drogowym albo chwalebłą śmierć na froncie

bacząc na wojnę, której nie eksploatował, widzi ją kwitnącą i ogromną. Zapewnił, że jego kraj w przeciwieństwie do pogrążającego się w mroku Zachodu „stawia na życie”. To coś nowego, bo całkiem niedawno przekonywał, że młody Rosjanin ma do wyboru niesławny koniec od

A tymczasem tylko w tym roku na wojnę Putin ma wydać 10,8 biliona rubli. Pierwszy raz w historii Federacji Rosyjskiej sumy wydatków militarnych z budżetu państwa okazały się wyższe (o 2,8 bln) od tego, co przeznaczyło na wszystkie cele socjalne. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34303923



Wyciąg z ogłoszenia o Drugim przetargu ustnym nieograniczonym Prezydent Miasta Kalisza informuje, że

na stronach internetowych Urzędu Miasta Kalisza /www.kalisz.pl/, w Biuletynie Informacji Publicznej /www.bip.kalisz.pl - w zakładce ogłoszenia, sprzedaż dzierżawa nieruchomości/ oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kalisza Główny Rynek 20, wywieszono ogłoszenie o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż na własność nieruchomości stanowiących własność Miasta Kalisza, położonych w Kaliszu przy:

- 1) ul. Fabrycznej 4, oznaczonej w obrębie 035 Śródmieście II jako działka nr 38 o powierzchni 0,0452 ha, zapisanej w księdze wieczystej KZ1A/00032907/9,
- 2) ul. Fabrycznej 4, oznaczonej w obrębie 035 Śródmieście II jako działka nr 39 o powierzchni 0,0356 ha, zapisanej w księdze wieczystej KZ1A/00032907/9,
- 3) ul. Fabrycznej 6, oznaczonej w obrębie 035 Śródmieście II jako działka nr 41/3 o powierzchni 0,0190 ha, zapisanej w księdze wieczystej KZ1A/00040358/4,
- 4) ul. Fabrycznej 6, oznaczonej w obrębie 035 Śródmieście II jako działka nr 41/4 o powierzchni 0,0018 ha, zapisanej w księdze wieczystej KZ1A/00040358/4,
- 5) ul. Fabrycznej 6a, oznaczonej w obrębie 035 Śródmieście II jako działka nr 41/5 o powierzchni 0,0316 ha, zapisanej w księdze wieczystej KZ1A/00040358/4,
- 6) ul. Fabrycznej 6, oznaczonej w obrębie 035 Śródmieście II jako działka nr 41/6 o powierzchni 0,0137 ha, zapisanej w księdze wieczystej KZ1A/00040358/4,
- 7) ul. Fabrycznej 8a, oznaczonej w obrębie 035 Śródmieście II jako działka nr 41/7 o powierzchni 0,0310 ha, zapisanej w księdze wieczystej KZ1A/00040358/4,
- 8) ul. Fabrycznej 8, oznaczonej w obrębie 035 Śródmieście II jako działka nr 41/2 o powierzchni 0,0423 ha, zapisanej w księdze wieczystej KZ1A/00000555/3.

Powyższe działki tworzą łącznie nieruchomość o powierzchni 0,2202 ha, nadającą się do racjonalnego zagospodarowania, posiadającą bezpośredni dostęp do drogi publicznej - ul. Fabrycznej i znajdującą się w zasięgu sieci uzbrojenia terenu w tej ulicy.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta Kalisza, Główny Rynek 20, pokój nr 36, I piętro w dniu 15 maja 2024r. o godz. 10.00. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi łącznie brutto 3.254.348,61 zł (słownie złotych: trzy miliony dwieście pięćdziesiąt cztery tysiące trzysta czterdzieści osiem 61/100), w tym 23% podatek VAT od wartości działki nr 41/6. tj. od 18.907,00 zł.

Wadium w wysokości 325.000,00zł (słownie złotych: trzysta dwadzieścia pięć tysięcy 00/100), należy wnieść w pieniądzu na konto Urzędu Miasta Kalisza w SANTANDER BANK S.A. 39 1090 1128 0000 0001 5108 9160, w terminie do dnia **10 maja 2024r.**

Wszelkich informacji o przetargu udziela się w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20, Ratusz, III piętro, pokój nr 71, tel. 62/76-54-376 lub 723-183-002

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34304780

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard o sprzedaży w przetargu ustnym nieograniczonym

Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr: **66/7** o powierzchni 0,0928 ha (KW Nr SZ1T/00052761/4), **52/5** o powierzchni 0,0027 ha (KW Nr SZ1T/00040066/5), **54/12** o powierzchni 0,1307 ha (KW Nr SZ1T/00097346/6), **53/3** o powierzchni 0,0752 ha (KW Nr SZ1T/00052762/1), **67/9** o powierzchni 0,2816 ha (KW Nr SZ1T/00045814/9) i **442/9** o powierzchni 0,0449 ha (KW Nr SZ1T/00097346/6) o łącznym obszarze 0,6279 ha położonej w obrębie 19 miasta Stargard w rejonie ulic: Powstańców Warszawy i Majora Hubala

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 2 871 000,00 zł
(słownie złotych: dwa miliony osiemset siedemdziesiąt jeden tysięcy 00/100)

Do ceny uzyskanej w wyniku przetargu zostanie doliczony 23% podatek VAT.

WADIUM – 287.100,00 zł
(słownie złotych: dwieście osiemdziesiąt siedem tysięcy sto 00/100)

Sprzedaż ww. nieruchomości jednocześnie ze sprzedażą prawa własności działki niezabudowanej oznaczonej nr **68/1** o powierzchni 0,0842 ha położonej w obrębie 19 miasta Stargard, za cenę (nie podlegającą negocjacji) w kwocie brutto **463 100,00 zł** (słownie złotych: czterysta sześćdziesiąt trzy tysiące sto 00/100), stanowiącej własność osoby prywatnej, która udzieliła Miastu pełnomocnictwa notarialnego do dokonania wszelkich czynności związanych ze zbyciem ww. działki na rzecz nabywcy wyłonionego w drodze przetargu.

Warunki nabycia nieruchomości:

Nabywca wyłoniony w wyniku przetargu zobowiązany będzie nabyć, jednocześnie z nabyciem nieruchomości będącej przedmiotem przetargu składającej się z działek oznaczonych nr: 66/7, 52/5, 54/12, 53/3, 67/9 i 442/9 położonych w obrębie 19, w formie aktu notarialnego, działkę niezabudowaną oznaczoną nr 68/1 o powierzchni 0,0842 ha położoną w obrębie 19 miasta Stargard, stanowiącą własność osoby prywatnej za cenę brutto 463 100,00zł (słownie złotych: czterysta sześćdziesiąt trzy tysiące sto 00/100) pod rygorem odstąpienia przez Miasto od zawarcia umowy sprzedaży i utraty wadium.

Przeznaczenie nieruchomości:

Zgodnie ze zmianą planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Stargardu Szczecińskiego dotyczącą terenu w rejonie ulic: Władysława Broniewskiego, Armii Krajowej, 5 Marca oraz objęcia południowego miasta w ciągu drogi ekspresowej S-10, przyjętą uchwałą Nr X/112/2003 Rady Miejskiej w Stargardzie Szczecińskim dnia 26 sierpnia 2003 r., działki stanowiące własność Gminy Miasta Stargard oraz działka nr 68/1 przeznaczone są pod teren stacji paliw i usług – symbol w planie **33.KS/U**. Pojedyncze działki samodzielnie nie mogą stanowić działek budowlanych. Działki miejskie nr: 66/7, 52/5, 54/12, 53/3, 67/9 i 442/9 stanowią kompletny obszar pod inwestycję z działkami nr 55/3 i 68/1 obręb 19. Na terenie **33.KS/U** można lokalizować obiekty związane z dystrybucją paliw oraz obiekty handlu (o powierzchni do 400 m²) i gastronomii.

Nabywca zobowiązany będzie własnym staraniem i na własny koszt do wybudowania drogi – ulic KL.2 lub KD.8 od skrzyżowania tej ulicy, z ulicą Powstańców Warszawy do wysokości planowanego zjazdu na teren 33.KS/U. W zakresie budowy dróg należy ująć wykonanie drogi KL.2 z bitumicznym jezdnią o szerokości 7,0 m oraz jednostronnym chodnikiem o szerokości 2,0 m wraz z oświetleniem i odwodnieniem. Natomiast w zakresie KD.8 należy wykonać jezdnię o szerokości 5,0 m oraz jednostronny chodnik o szerokości 2,0 m wraz z odwodnieniem i oświetleniem. Powyższe zobowiązania wynikają z przepisu art. 16 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych, tj. „budowa i przebudowa dróg publicznych spowodowana inwestycją nie drogową należy do inwestora tego przedsięwzięcia”.

Nieruchomość nie jest wyposażona w urządzenia infrastruktury technicznej.

Zasady obsługi w zakresie infrastruktury technicznej: w ulicy Powstańców Warszawy oraz Władysława Broniewskiego znajdują się sieci infrastruktury technicznej. Przyłącza do ww. sieci Nabywca zaprojektuje i wykona własnym staraniem i na własny koszt, zgodnie z warunkami otrzymanymi od dysponentów mediów.

Działki miejskie w części oznaczone rodzajem użytku RIVa, PslIV, łIII, RIVb. Działka nr 68/1 obręb 19 oznaczona rodzajem użytku łIII. Przyszła inwestycja wymagała będzie zgłoszenia zmian w ewidencji gruntów i budynków w zakresie wyłączenia gruntu z produkcji rolniczej oraz poniesienia przez Nabywcę należności i opłat rocznych. Nabywca przed przystąpieniem do przetargu winien zasięgnąć informacji o wyłączeniu gruntów z produkcji rolniczej w Starostwie Powiatowym.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS - ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargowej w dniu 15 maja 2024 r. o godz. 10:00.

Wadium w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I O/Stargard Nr 10124039011111000042204466 najpóźniej w dniu **09 maja 2024 r.**

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Prezydenta Miasta Stargard.

Prezydent Miasta Stargard ma prawo odwołania przetargu w przypadku uzasadnionej przyczyny.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie od dnia 01 marca 2024 r. do dnia 15 maja 2024 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

- Urządzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814 39 16;
- Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

Przekazać Ukrainie pieniądze Rosji?

Po miesiącach debat państwa Zachodu są coraz bliższe decyzji o konfiskacie zamrożonych aktywów Rosji dla wsparcia Ukrainy. W marcu Komisja Europejska powinna ogłosić swój plan.



FOT. ANDREI BARMASHOV/GETTY IMAGES/ISTOCKPHOTO

Andrzej Kublik

Już od dwóch lat Rosja z pogwałceniem prawa międzynarodowego prowadzi brutalną wojnę z Ukrainą i coraz większym problemem staje się finansowanie odbudowy zatakowanego państwa ze zniszczeń spowodowanych przez rosyjskie wojska, a dla części zachodnich polityków także finansowanie dalszego wsparcia dla Ukrainy. Dlatego coraz głośniej na Zachodzie mówi się o wykorzystaniu w tym celu pieniędzy agresora, czyli Rosji.

Zaraz po rosyjskiej inwazji na Ukrainę państwa Zachodu w ramach sankcji zamroziły znajdujące się na ich terenie rosyjskie aktywa, głównie banku centralnego Rosji. To majątek wyceniany na ok. 300 mld dol. Zamrożenie nie pozwala Rosji dysponować tym majątkiem, który wciąż jednak do niej należy. Początkowo nikt na Zachodzie nie chciał tykać tych środków, ale od zeszłego roku częściej zaczęto się zastanawiać nad ich wykorzystaniem. Przede wszystkim dla wsparcia odbudowy Ukrainy ze zniszczeń wojennych. Koszty strat już w zeszłym roku szacowano na ponad 400 mld dol., a trwająca wciąż wojna codziennie zwiększa ten rachunek.

Głosy Waszyngtonu i Brukseli

W tym tygodniu Janet Yellen, sekretarz skarbu USA, wyraziła – najmocniejsze dotąd z jej strony na forum publicznym – wsparcie dla pomysłu przekazania Ukrainie zablokowanych na Zachodzie aktywów Rosji.

– Nasza koalicja musi koniecznie i pilnie znaleźć sposób, jak odblokować te unieruchomione [aktywa] Rosji, aby wesprzeć trwający opór Ukrainy i jej długoterminową odbudowę – powiedziała Yellen we wtorek w Brazylii na spotkaniu ministrów finansów i szefów banków centralnych państw grupy G20. Jak podkreśliła: – Uważam, że istnieją mocne argumenty prawa międzynarodowego, ekonomiczne i moralne, przemawiające za tym, by z tym ruszyć. To byłaby zdecydowana odpowiedź na bezprecedensowe zagrożenie globalnej stabilności przez Rosję.

Następnego dnia z podobnym apelem do Parlamentu Europejskiego zwróciła się Ursula von den Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej.

– Czas zacząć rozmowę o wykorzystaniu ponadwymiarowych zysków [windfall pro-

fits] z zamrożonych aktywów Rosji na wspólne zakupy sprzętu wojskowego dla Ukrainy – powiedziała szefowa KE. Jak wskazała: – To będzie najmocniejszy symbol i najlepszy pożytek z tych pieniędzy, jeśli zostaną wykorzystane, aby uczynić Ukrainę i całą Europę bezpieczniejszym miejscem do życia. Chodzi ostatecznie o to, aby Europa wzięła odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo.

Unia Europejska ma kluczowe znaczenie w sprawie decyzji o wykorzystaniu zamrożonych aktywów Rosji, bo większość z nich zablokowały właśnie państwa Unii. Tylko na rachunkach belgijskiej firmy depozytowej Euroclear zamrożono aktywa banku centralnego Rosji o wartości szacowanej na ok. 191 mld euro. W zeszłym roku odsetki od tego majątku przyniosły Euroclear ponad 3 mld euro zysków.

Dwa tygodnie temu Rada Europejska, czyli rządy państw UE, zobowiązała depozyty papierów wartościowych, które przechowyją zamrożony majątek Rosji o wartości ponad 1 mln euro, aby księgowały osobno zyski z tych aktywów i nie dysponowały uzyskiwanymi z nich zyskami netto. To powszechnie uznano za pierwszy krok do wykorzystania tych pieniędzy dla wsparcia Ukrainy.

Kłopoty z konfiskatą

Państwa Zachodu nie chciały początkowo ruszać zamrożonych aktywów Rosji ze względu na szczególną ochronę – czyli immunitet – jaki prawo międzynarodowe zapewnia majątkom państw. W szczególnych sytuacjach majątek obcego państwa zajmuje się lub zamraża. Ale w takich sytuacjach obce państwo pozostaje jego właścicielem, nie może nim tylko dysponować.

Teraz chodzi o konfiskatę, czyli odebranie Rosji jej majątku – na skalę nieznaną od II wojny światowej. To rodzi problemy i obawy części polityków, finansistów i prawników. Przy tym Rosja już zapowiedziała, że uzna za kradzież jakiegokolwiek wykorzystanie jej aktywów dla wsparcia Ukrainy. Jaki konkretnie może być odwet Rosji – nie wiadomo. Nie ma za to wątpliwości, że państwo Putina zacznie wytaczać procesy państwom Zachodu i nie będzie szczędzić na to pieniędzy. Dlatego wszelkie plany wykorzystania zamrożonych aktywów Rosji dla wsparcia Ukrainy wymagają wyjątkowo skrupulatnego przygotowania prawnego.

Unia Europejska ma kluczowe znaczenie w sprawie decyzji o wykorzystaniu zamrożonych aktywów Rosji, bo większość z nich zablokowały właśnie państwa Unii

Co można zrobić?

Na zlecenie Parlamentu Europejskiego obszerną analizę prawnych możliwości konfiskaty aktywów Federacji Rosyjskiej opracowała Philippa Webb, profesor międzynarodowego prawa publicznego londyńskiego King's College.

Punktem wyjścia jej rozważań są rezolucje Zgromadzenia Ogólnego ONZ, które uznały agresję Rosji wobec Ukrainy za pogwałcenie Karty ONZ. W takiej sytuacji państwo agresor jest zobowiązane ponieść materialne konsekwencje, czyli zapłacić za spowodowane zniszczenia i straty.

W swoim opracowaniu Philippa Webb przeanalizowała sześć głównych – a z wariantami 11 – możliwości konfiskaty majątku Rosji.

Pierwsza to konfiskata na podstawie wyroku sądu międzynarodowego, np. Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Bo o ile prawne bariery często uniemożliwiają poszczególnym państwom konfiskowanie majątku innych państw, o tyle wyrok sądu międzynarodowego może już sankcjonować taką konfiskatę. Problem w tym, że na taki wyrok trzeba czekać nawet kilka lat i dotąd wyroki opiewały na stosunkowo nieduże kwoty.

Następną możliwością jest podpisanie traktatu międzynarodowego powołującego komisję, która będzie wypłacać odszkodowania ukraińskim ofiarom rosyjskiej agresji. Taki międzynarodowy traktat mógłby zalegalizować konfiskatę rosyjskich aktywów.

Kolejną możliwością to wykorzystanie aktywów banku centralnego Rosji jako zabezpieczenia dla pożyczek zaciąganych na odbudowę Ukrainy.

Można również uznać Rosję za państwo finansujące terroryzm i na podstawie konwencji warszawskiej z 2005 r. próbować w ten sposób uzasadnić konfiskatę zamrożonych aktywów banku centralnego Rosji. Ale Philippa Webb uważa, że zapisy konwencji warszawskiej nie dają jasnych przesłanek do takiej konfiskaty, wymagającej też udowodnienia, że aktywa rosyjskiego banku centralnego są związane z finansowaniem przez to państwo terroryzmu.

Inną możliwością jest pomysł KE, aby przekazać zamrożone aktywa banku centralnego do specjalnego unijnego funduszu inwestycyjnego, którego zyski byłby przeznaczane na wsparcie Ukrainy. Philippa Webb wskazała jednak, że Rosja mogłaby rościć sobie prawa do zysków takiego funduszu. Z drugiej strony w razie nieudanej inwestycji państwom Unii groziłoby ryzyko pokrycia z własnych pieniędzy strat.

Konfiskata na pożyczkę dla Ukrainy

Philippa Webb oceniła również ryzyka prawne związane z różnymi koncepcjami konfiskaty zamrożonego majątku Rosji.

Jej zdaniem z punktu widzenia prawa międzynarodowego najmniej ryzykownym rozwiązaniem jest konfiskata aktywów banku centralnego Rosji i ich przekazanie Ukrainie jako pożyczki. Ale jednocześnie Ukraina dostalaby taką pożyczkę pod warunkiem jej zwrotu, po wypłaceniu przez Rosję w całości reparacji za napad.

W ten sposób Rosja teoretycznie zachowałaby prawo do zwrotu przekazanych Ukrainie zamrożonych na Zachodzie aktywów swojego banku centralnego. Z góry jednak można założyć, że kwota reparacji należnych Ukrainie od Rosji znacznie przekroczy wartość takiej pożyczki dla Ukrainy, czyli w praktyce Kijów nie zwróciłby tych pieniędzy Moskwie.

Jednocześnie Ukraina natychmiast dostalaby znaczące środki na finansowanie powojennej odbudowy. Takiej możliwości nie daje proponowane przez szefową KE wykorzystanie ponadwymiarowych zysków z zamrożonych aktywów Rosji na zakupy uzbrojenia dla Ukrainy. Bo takie zyski mogą wynieść tylko kilka miliardów euro rocznie.

Zdaniem Philippy Webb jest to także rozwiązanie bardziej ryzykowne z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Bo nie wiadomo, jak w umowach banku centralnego Rosji z centralnymi depozytami papierów wartościowych ustalono zasady dysponowania ponadwymiarowymi zyskami od rosyjskich aktywów. I być może Rosja może sobie rościć prawo do takich zysków. ●

Polska gospodarka powoli rusza do przodu

PKB w IV kwartale 2023 r. zwiększył się realnie o 1 proc. w skali roku – podał Główny Urząd Statystyczny.

Filip Madejski

Mocno przez rok urosły inwestycje. Z danych GUS wynika, że w IV kwartale wzrosły o 8,7 proc. rok do roku. Konsumpcja prywatna spadła natomiast o 0,1 proc., a popyt krajowy o 2,3 proc. w skali roku.

Z konsensusu, jaki wylania się z prognoz analityków dla PAP Biznes, wynika, że rynek oczekiwał wzrostu inwestycji o 7,6 proc. rok do roku, wzrostu konsumpcji prywatnej o 0,1 proc. i spadku popytu krajowego o 3,3 proc.

„Na taki wynik złożyły się słaba konsumpcja gospodarstw domowych i mocne wydatki inwestycyjne, które rosły o 8,7 proc. r/r. Wynik poprawiał też eksport netto, natomiast na minus działał spadek zapasów” – komentuje Polski Instytut Ekonomiczny na portalu X.

Analitycy mBanku dodają zaś: „Na uwagę zasługuje również silny wzrost konsumpcji publicznej o 5,7 proc. rdr. Warto dodać, że po dziwnym III kw. dynamiki eksportu oraz importu znormalizowały się. Wnioski: konsument będzie się rozkręcał w 2024, a inwestycje będą gasły (tutaj pod koniec roku nie wykluczamy odbicia)”.



FOT. MARCIN STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ministerstwo Finansów zakłada, że na koniec 2024 roku PKB wzrośnie o 3 proc., natomiast w 2025 roku ten wzrost wyniesie 3,5 proc.

Ministerstwo Finansów zakłada, że na koniec 2024 roku PKB wzrośnie o 3 proc., natomiast w 2025 roku ten wzrost wyniesie 3,5 proc. – Polska wróci tam, gdzie jej miejsce – do grona najszybciej rozwijających się państw UE – mówił minister Andrzej Domański w TVP Info.

Podobny scenariusz kreślą także ekonomiści. „W 2024 PKB wzrośnie 3 proc. Odbudowa konsumpcji będzie głównym motorem, ale

»bez szaleństwa« ostatnich lat. Odbija też globalny przemysł, ale najmniej dynamicznie w Eurolandzie i Niemczech, co razem z mocnym złotym ogranicza odbicie eksportu” – napisali analitycy ING banku na portalu X. ●

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

Prace nad wakacjami

„Resort finansów kontynuuje prace nad projektem ustawy – obecnie kończymy analizy. Wkrótce przedstawiony zostanie projekt ustawy podczas posiedzenia Rady Ministrów” – odpowiedział Wyborcza.biz wydział prasowy Ministerstwa Finansów.

Resort Finansów zapewnia: „Naszą intencją jest zapewnienie rozwiązań, które chronią kredytobiorców w sytuacji wciąż wysokich stóp procentowych. Ministerstwo Finansów zostało poproszone o przygotowanie i przedstawienie dodatkowych informacji i scenariuszy w związku z pytaniami dotyczącymi wykorzystania pewnych rozwiązań i ich implikacji dla gospodarki”.

Wiadomo też, że 20 lutego Rada Ministrów dyskutowała już nad projektem Ustawy o zmianie ustawy o wsparciu kredytobiorców, którzy zaciągnęli kredyt mieszkaniowy i znajdują się w trudnej sytuacji finansowej, oraz projektem Ustawy o finansowaniu społecznościowym dla przedsiębiorców gospodarczych i pomocy kredytobiorcom.

To oznacza, że oba projekty – wakacji kredytowych i dotyczący Funduszu Wsparcia Kredytobiorców – są ze sobą powiązane.

Wcześniej minister finansów Andrzej Domański deklarował:

– Mówimy o potencjalnym uatrakcyjnieniu Funduszu Wsparcia Kredytobiorców. Natomiast jeśli chodzi o same wakacje kredytowe, to trwa analiza scenariuszy.

Na powiązanie tych dwóch rozwiązań pomocowych dla kredytobiorców naciskali bankowcy. Ich zdaniem to zasady działania Funduszu Wsparcia Kredytobiorców „gwarantują, że jeżeli ktoś faktycznie potrzebuje pomocy, to ją otrzyma”.

„Przeznaczmy środki, które miałyby być poniesione przez banki w związku z przedłużeniem wakacji kredytowych na zasilenie Funduszu Wsparcia Kredytobiorców”. Tak pisali w liście do premiera Donalda Tuska. Przekonywali również, że wydłużenie wakacji kredytowych na 2024 rok w nowych realiach politycznych „utrzyma niebezpieczną tendencję zapoczątkowaną przez poprzedni rząd nieuzasadnionych

oczekiwań społecznych co do możliwości niewykonywania umów, podważając tym samym zaufanie do stabilności prawa, które jest podstawą bezpiecznej bankowości, bez której prawidłowego funkcjonowania niemożliwe jest finansowanie kluczowych inwestycji w Polsce”.

Z informacji Wyborcza.biz wynika, że rząd zwleka z procedowaniem projektu ustawy wydłużającej wakacje kredytowe, bo czeka na kolejne odczyty inflacji. A ta ma spaść nawet poniżej 3,5 proc. Niewykluczone, że zamiast wakacji kredytowych dla wszystkich pozostanie poluzowanie warunków skorzystania z Funduszu Wsparcia Kredytobiorców.

– To właśnie Fundusz Wsparcia Kredytobiorców powinien być narzędziem systemowym dla osób, które potrzebują pomocy. W ostatnich latach zostało ono zapomniane, tylko w zamian proponowali populistyczne rozwiązanie, czyli wakacje kredytowe – powtórzył w środę podczas konferencji Tadeusz Białek, prezes Związku Banków Polskich.

Jeżeli rząd rzeczywiście się na to zdecyduje, ulgę w spłaceniu kredytów hipotecznych dostanie ok. 15 proc. tych, którzy w ubiegłych latach korzystali z wakacji kredytowych wprowadzonych przez rząd PiS. ●

Anna Popiołek

Rząd zwleka z procedowaniem projektu ustawy wydłużającej wakacje kredytowe, bo czeka na kolejne odczyty inflacji

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305242



Prezydent Miasta Sopotu

ogłasza konkurs na kandydata/kę na stanowisko dyrektora/ki



Sopockiego Ogniska Plastycznego przy ul. Księżycowej 3 B

Do konkursu może przystąpić osoba, która spełnia wymagania określone w przepisach w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze w publicznej szkole artystycznej oraz publicznej placówce artystycznej (Dz.U. z 2019 r. poz.2470, Dz.U. z 2023 r. poz.286).

Oferty osób przystępujących do konkursu powinny zawierać:

- uzasadnienie przystąpienia do konkursu oraz koncepcję funkcjonowania i rozwoju szkoły,
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informację o:
 - stażu pracy pedagogicznej – w przypadku nauczyciela, albo
 - stażu pracy dydaktycznej – w przypadku nauczyciela akademickiego, albo
 - stażu pracy, w tym stażu pracy na stanowisku kierowniczym – w przypadku osoby niebędącej nauczycielem,
- oświadczenia zawierające następujące dane osobowe kandydata:
 - imię (imiona) i nazwisko,
 - datę i miejsce urodzenia,
 - obywatelstwo,
 - miejsce zamieszkania (adres do korespondencji),
- poświadczone przez kandydata za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających posiadanie wymaganego stażu pracy, o którym mowa w lit. b: świadectw pracy, zaświadczeń o zatrudnieniu lub innych dokumentów potwierdzających okres zatrudnienia,
- poświadczone przez kandydata za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających posiadanie wymaganego wykształcenia, w tym dyplomu ukończenia studiów pierwszego stopnia, studiów drugiego stopnia, jednolitych studiów magisterskich lub świadectwa ukończenia studiów podyplomowych, z zakresu zarządzania albo świadectwa ukończenia kursu kwalifikacyjnego z zakresu zarządzania oświatą,
- poświadczoną przez kandydata za zgodność z oryginałem kopię dokumentu potwierdzającego znajomość języka polskiego, o której mowa w ustawie z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz.U. z 2021 r. poz. 672 ze zm.) lub dyplomu ukończenia studiów pierwszego stopnia, studiów drugiego stopnia lub jednolitych studiów magisterskich, na kierunku filologia polska, lub – dokumentu potwierdzającego prawo do wykonywania zawodu tłumacza przysięgłego języka polskiego – w przypadku cudzoziemca,
- poświadczoną przez kandydata za zgodność z oryginałem kopię zaświadczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym,
- oświadczenie, że przeciwko kandydatowi nie toczy się postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub postępowanie dyscyplinarne,
- oświadczenie, że kandydat nie był skazany prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe,
- oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 104),
- oświadczenie o dopełnieniu obowiązku, o którym mowa w art. 7 ust. 1 i 3a ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz.U. z 2023 r. poz. 342) – w przypadku kandydata na dyrektora publicznej szkoły urodzonego przed 1 sierpnia 1972 r.,
- poświadczoną przez kandydata za zgodność z oryginałem kopię aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego – w przypadku nauczyciela,
- poświadczoną przez kandydata za zgodność z oryginałem kopię karty oceny pracy – w przypadku nauczyciela, a w przypadku nauczyciela akademickiego pozytywną ocenę pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w uczelni,
- w przypadku nauczyciela i nauczyciela akademickiego – oświadczenie, że kandydat nie był prawomocnie ukarany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2023 r. poz. 984), lub karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 276 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2023 r. poz. 742 ze zm.), lub karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 140 ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z 2017 r. poz. 2183 ze zm.),
- oświadczenie, że kandydat ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach: do 10 kwietnia 2024 r., do godz. 12.00 z podanym adresem zwrotnym i dopiskiem: „Konkurs na stanowisko dyrektoraprzy ul. w Sopocie” na adres: Wydział Oświaty Urzędu Miasta Sopotu, ul. Kościuszk 25/27, 81-704 Sopot

Konkursy przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez Prezydenta Miasta Sopotu, nie później niż w ciągu 30 dni od upływu terminu składania ofert. O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie. Prezydent Miasta Sopotu zastrzega sobie prawo odwołania konkursu bez podania przyczyny.

Piętniąca funkcję Prezydenta Miasta Sopotu
-/ Magdalena Czarzyńska-Jachim

Klauzula informacyjna

Konkursy na kandydata/kę na stanowisko dyrektora/kę szkoły lub placówki prowadzonej przez Miasto Sopot

Na podstawie art.13 ust. 1 i 2 rozp. Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.05.2016 r.), zwanego dalej RODO informujemy, że:

- Administratorom Pani/Pana danych osobowych jest Gmina Miasta Sopotu z siedzibą przy ul. Tadeusza Kościuszki 25/27, 81-704 Sopot, reprezentowana przez: Prezydenta Miasta Sopotu.
- Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych: e-mail: iod@sopot.pl.
- Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu wyłonienia w drodze konkursu kandydata na stanowisko dyrektora szkoły lub placówki.
- Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO (przetwarzanie jest niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze), art. 63 ust. 10 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe (Dz.U. z 2023 r. poz. 900) oraz rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 29 marca 2018 r. w sprawie regulaminu konkursu na stanowisko dyrektora publicznej szkoły artystycznej lub publicznej placówki zapewniającej opiekę i wychowanie uczniom w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania oraz trybu pracy komisji konkursowej (Dz.U. 2018 r. poz. 694)
- Pani/Pana dane osobowe mogą być udostępniane innym odbiorcom lub kategoriom odbiorców danych osobowych, którymi mogą być:
 - podmioty upoważnione do odbioru Pani/Pana danych osobowych na podstawie odpowiednich przepisów prawa;
 - podmioty, które przetwarzają Pani/Pana dane osobowe w imieniu Administratora na podstawie zawartej umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych (tzw. podmioty przetwarzające).
- Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji celu przetwarzania, oraz przez okres wynikający z przepisów w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych.
- W związku z przetwarzaniem przez Administratora danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo żądania od administratora dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania oraz wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
- Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest wymogiem ustawowym. Konsekwencją niepodania danych osobowych będzie brak możliwości wzięcia udziału w konkursie na stanowisko dyrektora w publicznej szkole artystycznej oraz publicznej placówce artystycznej.
- Pani/Pana dane nie będą poddawane zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym również profilowaniu.

Gościnne występy

W sprawie aborcji nie liczcie na Sejm

Zakowski



Mam złą wiadomość dla wszystkich, którzy wyszli na ulice albo złościłi się w domach, kiedy „trybunał” Julii Przyłębskiej definitywnie zakazał aborcji: nie liczcie, że ten Sejm sam z siebie da kobietom prawo do aborcji. W najlepszym razie przywróci tzw. „kompromis”, o którym myślę to samo, co Strajk Kobiet. Nawet na obwarowaną ograniczeniami liberalizację zapisaną w projekcie KO nie ma i nie będzie w tym Sejmie większości. Podobnie jak na depenalizację pomagania w aborcji, której nie ma w projekcie KO. Taka jest sejmowa arytmetyka. Choćby ich Marta Lempart smażyła na wolnym ogniu, Rycerze Kolumba i inni tercjarze będą do ostatniej ciężarnej bronili życia od naturalnego poczęcia do porodu.

Mam też drugą złą wiadomość: nic nie wskazuje, żeby następny Sejm miał bardziej sprzyjać kobietom. To Trzecia Droga się wzmacnia, nie Lewica. Nawet, gdyby za półtora roku w Pałacu Prezydenckim zasiadł polityk respektujący prawo kobiet do własnego ciała i weto przestałoby wisieć nad ustawą legalizującą aborcję, wiele to nie zmieni, bo większość sejmowa zapewne i tak będzie przeciw. Parlamenty zwykle są bardziej zachowawcze, niż wyborcy.

Co gorsza, od październikowych wyborów prawa kobiet spychane są coraz niżej w politycznej agendzie. Odzyskiwanie sądów, TVP, wojna w Ukrainie, rolnicy, Unia Europejska, prokuratura, Orlen, Trybunał Konstytucyjny, sądy, komisje śledcze, lektury szkolne, KPO pochłaniają więcej politycznej energii i społecznej uwagi niż prawo do aborcji. Wygodniejszych tematów starczy politykom na lata.

Skoro parlament w dającej się przewidzieć przyszłości nie da po dobroci kobietom prawa do ich ciał, zwolennicy prawa do aborcji mają zasadniczo dwa wyjścia. Mogą dalej się złościć, że kobiety, które decydują o wyniku wyborów, dają władzę ludziom, którzy

nie uznają ich praw. Lub mogą wziąć sprawy w swoje ręce.

Jedynym prawnym narzędziem, które obrońcy praw kobiet mają dziś pod ręką, jest referendum. Trzecia Droga chce w referendum zapytać obywateli, czy przywrócić stan sprzed uchwały Przyłębskiej. To niewiele załatwia. Ale można zaproponować dodanie pytań o dekryminalizację i bezwarunkową aborcję do 12 tygodnia.

To jednak raczej nie przejdzie, więc lepiej od razu sięgnąć po art. 63 ustawy o referendum, umożliwiający rozpoznanie go przez Sejm na wniosek 500 000 obywateli. Ono też ma moc wiążącą, jeżeli weźmie w nim udział połowa uprawnionych.

Zgodnie z ustawą właściwe organy (Sejm, Senat i ich marszałkowie) mają 60 dni na „podjęcie czynności w celu realizacji wiążącego wyniku referendum zgodnie z jego rozstrzygnięciem przez wydanie aktów normatywnych bądź podjęcie innych decyzji”. To wyklucza weto, bo zgodnie z ustawą również prezydent, jako „organ” ma obowiązek „podjąć czynności w celu realizacji” decyzji referendalnej. Taką czynnością może być tylko podpis.

Najważniejsze nie są tu jednak paragrafy. Teoretycznie Sejm może odrzucić obywatelski wniosek o referendum albo bez końca procedować ustawę. Ważniejsza jest więc mobilizacja społecznej energii i wywarcie w ten sposób presji na polityków. Ta energia wyzwoli się w trakcie zbierania podpisów i w kampanii referendalnej.

Skoro w kwestii praw kobiet politycy nie chcą uznać mocy argumentów, trzeba ich skonfrontować z argumentem mocy zdeterminowanych wyborców. Ta moc jest. Trzeba ją obudzić. Sondaże pokazują, że większość jest za liberalizacją. Kampania referendalna tę większość umocni. A gdy społeczeństwo jednoznacznie przemówi, także marszałkowi Hołowni trudniej będzie uprawiać gabinetowe gierki, bo konflikt ze zmobilizowaną większością zamknałby mu drogę do prezydentury. Skończmy z piekłem kobiet, skoro społeczeństwo wreszcie do tego dojrzało. ●

Jacek Zakowski

Autor jest publicystą „Polityki” i szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

Gościnne występy

Tłuste koty też się chcą załapać na protest

Olejnik



Kto żyw, chce się przyłączyć do strajku rolników. Na barykadach pojawił się milioner od krwawego biznesu, hodowca nerek Szczepan Wójcik, związany z dyrektorem Radia Maryja Tadeuszem Rydzykiem. Nagle stał się jakby przywódcą, zjawił się na spotkaniu z Szymonem Hołownią i w kancelarii premiera.

Milioner razem z rolnikami walczy, żeby nie było „Zielonego ładu”, a my walczymy o to, żeby przestano w Polsce mordować zwierzęta na futra. Popieram rolników, ale nie tych, któ-

rzy zajmują się tym interesem, którego nie potrafił zlikwidować Jarosław Kaczyński. Piątka dla zwierząt odbija mu się czkawką do tej pory.

PiS też chce się przyłączyć do protestu, tylko wypada mało wiarygodnie, bo prezes Kaczyński mówił, że zboże z Ukrainy nie zagraża polskiemu rolnikom, a minister rolnictwa Henryk Kowalczyk radził im, żeby nie sprzedawali zboża, bo zaraz zdrożeje.

Polska wieś nie protestowała przez te osiem lat, ufała PiS. Ufała do tego stopnia, że kiedy pojawił się „Zielony ład”, na wsi była cisza. Komisarz Janusz Wojciechowski, wysłannik Kaczyńskiego zachwalał te rozwiązania, a rolnicy nic.

A teraz? Teraz PiS postanowił wkroczyć, przywódca „Solidarności” Piotr Duda też. Ten niczym śpiąca królowa obudził się po ośmiu latach i powiedział dziarsko: „Wchodzimy w to!”.

Jakoś nie widać było „Solidarności”, która broniłaby nauczycieli, pra-

worządności, kobiet bitych na ulicach przez policję. „Solidarność” spała, bo było jej ciepło i dobrze przy PiS.

A pan prezes ma kłopot. Buntują mu się intelektualiści, buntują mu się członkowie partii, coraz głośniej mówią, że on już nie daje rady, że trzeba nowego przywództwa. Wszystko się sypie i nie wiadomo, jak to się skończy.

Historia patologii w MSZ, przymuszanie konsula do wydawania wiz ludziom, którzy nic wspólnego z filmem nie mieli, to wstyd. Wstyd dla prezesa Kaczyńskiego, dla Mateusza Morawieckiego.

W państwie przez osiem lat gotowało się, pokrywka podskakiwała, ale po pierwszych czterech latach ludzie jeszcze nie przejrżeli na oczy i ponownie wybrali PiS. Potrzeba było kolejnych czterech lat. I dopiero teraz widzimy, co robiono z państwem. Traktowano je jak folwark.

To musi być bolesne dla prezesa Kaczyńskiego, że Unia Europejska odblokowała 137 mld euro dla Polski i wreszcie samorządowcy będą mogli wykorzystywać te pieniądze. Bo przez kłótnie, przez Ziobrę, Morawieckiego, Szydło, Witek, a przede wszystkim przez Kaczyńskiego byliśmy ich pozbawieni. Tylko rządzący wiedzieli, jak ciągnąć, jak doić Polskę.

Część ludzi miała klapki na oczach, więc prezes Kaczyński uważał, że ludzie zawsze już będą wierzyć w to, co pokaże im telewizja. Ale mimo tępej propagandy – przegrał. ●

Monika Olejnik

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

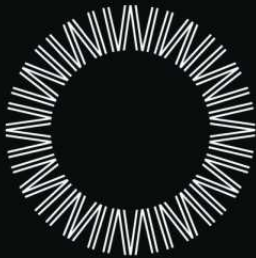
34305463

+ „Nie ma czasu na żal” z noblistką Annie Ernaux rozmawia Michał Nogaś

+ 5 książek Jamesa Baldwina, które warto znać

+ Kryminały na wczesną wiosnę

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**



OPERA
WROCŁAWSKA

spektakle
31 / 05 / 2024
2 / 06 / 2024

T P U C C I N I Tosca

MUZYCZNE WYDARZENIE ROKU W OPERZE WROCŁAWSKIEJ!

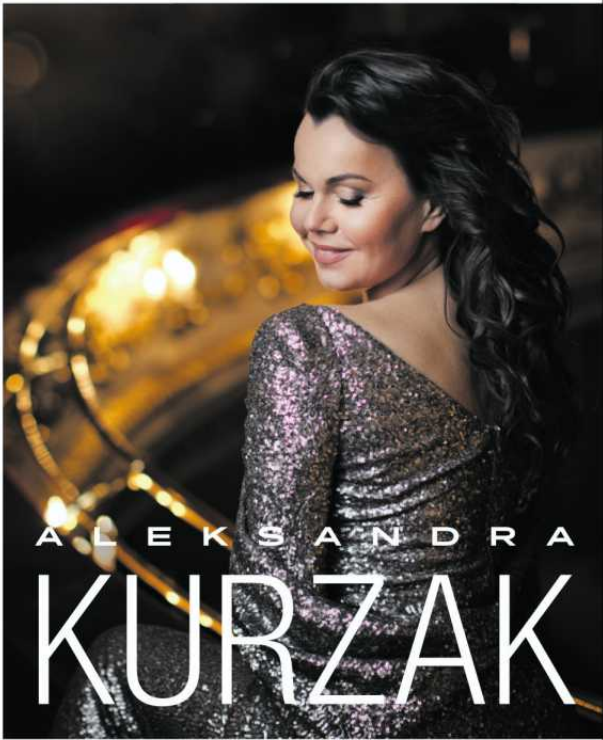
Najśłynniejsza para światowej opery wystąpi wspólnie w rolach, w których dotąd wystąpili tylko w Metropolitan Opera oraz Arena di Verona. Opera Wrocławska jest trzecią sceną, na której podziwiać będziemy ich w spektaklu *Tosca* Giacomo Pucciniego. Słynna sopranistka wcieli się w postać Florii Toski, a Roberto Alagna, jeden z najwybitniejszych współczesnych tenorów na świecie, zaśpiewa partię Maria Cavaradossiego. Aleksandra Kurzak i Roberto Alagna występowali wspólnie w Polsce na koncertach, lecz 31 maja i 2 czerwca 2024 r. po raz pierwszy będzie można ich ujrzeć razem, kreujących główne role w przedstawieniu operowym. Będzie to *Tosca* jakiej jeszcze nie było! Aleksandra Kurzak pochodzi z Wrocławia, jako solistka debiutowała z zespołem Opery Wrocławskiej

w wieku 21 lat partią Zuzanny w mozartowskim *Weselu Figara*, u boku swojej mamy Jolanty Żmurko, kreującej wtedy postać Hrabiny. Na wrocławskiej scenie operowej występowała również m.in. jako Rozyna w *Cyruliku Sewilskim* Rossiniego i Anusia oraz Agata w *Wolnym Strzelcu* Webera. Roberto Alagna jest francuskim solistą operowym. Najbliższy jest mu liryczny repertuar francuski i włoski. Z wielkim powodzeniem kreował Alfreda w *Traviacie* Verdiego, Nemorina w *Napoju miłosnym* Donizettiego czy Rodolfo w *Cyganerii* Pucciniego.

Tosca jest najczęściej wystawianym dziełem Pucciniego w Operze Wrocławskiej — z tej bogatej historii trzeba koniecznie wspomnieć realizację z czerwca 1998 roku, tzw. *Toski chodzonej*, gdy widzowie wraz z kolejnymi aktami sztuki odwiedzali interesujące architektonicznie miejsca miasta, które stanowiły idealne tło do opowiedzenia operowej historii. Pierwszy akt rozgrywał się w Kościele Marii Magdaleny, drugi w Auli Leopoldina, a ostatni na tle kolumnady Wzgórza Partyzantów. Obecną realizację wyreżyserował w 2021 r. Michael Gieleta, a scenografię i kostiumy zaprojektował Gary McCann. Realizatorzy przenoszą akcję dzieła do lat 50. XX wieku. Mimo tego wiernie zostają przedstawiając historyczne miejsca Wiecznego Miasta wraz z całym bogactwem sztuki i architektury minionych wieków.

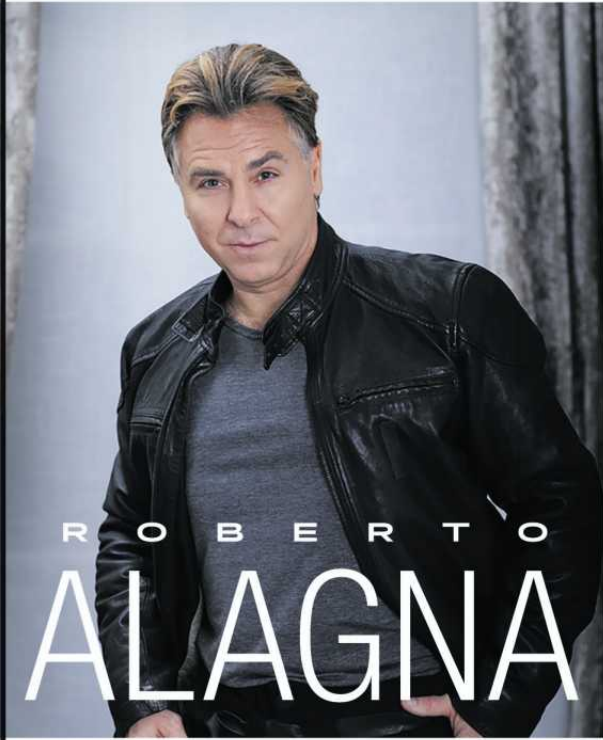
Aleksandra Kurzak i Roberto Alagna są parą nie tylko na scenie, ale i w życiu. Spektakle takie jak *Tosca* są znakomitą okazją, by w pełni ukazać emocje i uczucia, jakie kryją się w operowych bohaterach...

Maestro Giorgio Croci, pierwszy dyrygent gościnny Opery Wrocławskiej: *Z Roberto nie tylko razem pracujemy, ale przyjaźnimy się od 23 lat. To wspaniały człowiek z dobrym sercem... Graliśmy wspólnie wiele spektakli i koncertów — Roberto ma bogaty repertuar, a jego śpiew jest niezwykle emocjonalny. Oboje z Aleksandrą tworzą fantastyczny duet. Ona teraz śpiewa w Metropolitan Opera zarówno w Turandot jak i Madame Butterfly. A my z Roberto nagrywamy właśnie w Wiedniu jego płytę (w ośmiu językach!) z ariami i pieśniami, m.in. włoskimi, francuskimi, angielskimi, niemieckimi, a wśród nich arie Jontka z Halki! Nie znam jej wcześniej — jest bardzo piękna.*



TOMASZ JANCZAK
Dyrektor Opery Wrocławskiej

Jesteśmy niezmiernie szczęśliwi, że gwiazdy światowej opery wystąpią we Wrocławiu. Aleksandra dzieli swój czas między Metropolitan Opera, Covent Garden, Staatsoper w Berlinie i wiele innych znakomitych scen, Roberto właśnie kończy nagrywać płytę w Wiedniu, a potem występuje w MET, daje cykle recitali we Francji i Belgii, kolejnymi przystankami na jego artystycznej drodze będą Genewa, Tokio, Barcelona, Mediolańska La Scala... Tym bardziej cenimy sobie obecność tych wybitnych artystów we Wrocławiu i możliwość podziwiania ich w rolach Toski i Cavaradossiego. Dla wielbicieli ich kunsztu wokalnego mam dobrą wiadomość — ten wyjątkowy spektakl będziemy transmitować na Placu Wolności we Wrocławiu. Zapewnimy wysokiej jakości obraz i dźwięk, aby nie tylko szczęśliwi posiadacze biletów, ale i mieszkańcy miasta, regionu, a także turyści mogli przeżywać z nami to niezwykle muzyczne wydarzenie.



ROBERTO
ALAGNA



PREMIERY SEZONU
2023/2024

Gioacchino Rossini
WŁOSZKA
W ALGIERZE
18, 19 / 05 / 2024



NAPOLI
1841
8 / 06 / 2024

Rycharski i Hasior na jednej wystawie

SZTUKA PLEBEJSKA,
KRZYŻE I MATKA BOSKA

Na tej wystawie spotykają się Daniel Rycharski, jeden z najpopularniejszych współczesnych polskich artystów, oraz odkrywany na nowo Władysław Hasior. Ich prace przeglądają się w sobie w niemal lustrzanym odbiciach. Podobieństwa bywają jednak mylące.

Karol Sienkiewicz

Pomysł na wspólną wystawę Daniela Rycharskiego i Władysława Hasiora zrodził się dobre kilka lat temu. Mówiło się o niej już w 2019 roku, gdy Rycharski miał pierwszą dużą indywidualną wystawę „Strachy”, i to od razu w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

Dziś na ekspozycji „Mo-
gę wam opowiedzieć o sobie,
o was” w Państwowej Galerii
Sztuki w Sopocie, Hasior i Ry-
charski spotykają się jak równy
z równym.

Rehabilitacja sztuki Hasiora i popularność Rycharskiego mają podobne źródła. Intelktualiści na powrót zainteresowali się wsią, chętnie odkrywają swoje wiejskie korzenie. Mówi się wręcz o nowej chłopomanii. Hasior już dekady temu doceniał oddolną kreatywność, sztukę spotykaną w małych miasteczkach i wsiach. Rycharski mówi zaś o wsi i jej kulturze od środka, w dodatku odważnie, przez pryzmat własnej tożsamości – osoby pochodzącej ze wsi i wierzącego geja. Jego własne umiejscowienie pozwala mu na traktowanie wsi bez protekcyjnalizmu, ale też nie bezkrytycznie.

Na wystawie w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie prace Rycharskiego i Hasiora tłoczą się, walczą o miejsce i uwagę. Są blisko siebie. Tak blisko, że nie chodzi tu tylko o niemal fizyczną interakcję dzieł sztuki. Twórczość obu artystów, którzy nigdy nie mieli okazji się spotkać, pozostaje ze sobą w bliskim dialogu.

SZTUKA
PLEBEJSKA

W twórczości Rycharskiego od samego początku przeplatały się wątki nie zawsze oczywiste, a na pewno nie w takim zestawieniu: religia, wieś i emancypacja mniejszości seksualnych. Rycharski wydawał się łączyć niemożliwe. Dlatego „Strachy” sprawiły, że okrzyknięto go jednym z najciekawszych polskich artystów.



• Wystawę w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie można oglądać do 19 maja

FOT. ADRIAN SOKOŁOWSKI

Pod koniec 2021 roku miał swą premierę film „Wszystkie nasze strachy” w reżyserii Łukasza Rondudy i Łukasza Gutta, luźno oparty na życiu i twórczości Rycharskiego. W artystę wcielił się Dawid Ogrodnik. Film, zwłaszcza po tym, jak otrzymał Złote Lwy na festiwalu w Gdyni, budował legendę Rycharskiego: geja ze wsi, samotnie walczącego o prawa osób LGBT, los rolników i wiejską kulturę. Filmowy Daniel działał niemal w pojedynkę, ze światem sztuki wydawał się być związany z konieczności. Jakby to galeriom i kuratorom bardziej zależało na nim, niż jemu na nich. Tymczasem ten prawdziwy artysta Daniel Rycharski, w galerii czuje się jak ryba w wodzie.

Ostatnie lata przyniosły też rosnące zainteresowanie sztuką Hasiora, zmarłego w 1999 roku i przez większość życia związanego z Zakopanem, zwłaszcza jako artysty eksplorującego tzw. Polskę powiatową. Hasior odbywał na swoim motorze podróże przez wsie i miasteczka, obfotografowując ślady oddolnej kreatywności, prowincjonalne pomniki, małomiasteczkową metaloplastykę. Nazywał je sztuką powiatową, czy – za namową Aleksandra Jackowskiego – sztuką plebejską. Wyszło nawet kilka numerów „Not.Fot.”, magazynu w całości poświęconego „Notatnikom fotograficznym” Hasiora, jego archiwum liczącego kilka tysięcy slajdów.

W swojej sztuce Hasior używał przedmiotów, często uznawanych za kiczowa-

te. Odnosił się do przejawów prostej religijności. Sam słowa „kicz” nie znosił. Prosił, by w jego domu jego nie wymawiać. Gdy wcześniej porównywano go nieco na wyrost z amerykańskim pop-artem, dzisiaj docenia się właśnie jego upodobanie do kultury prowincjonalnej.

OGRÓD Z MASZYN
ROLNICZYCH

W najnowszych pracach Rycharskiego często odbija się zaś jego zainteresowanie sztuką ludową i nowymi antropologicznymi odczytaniem tego zjawiska. Dzięki temu można powiedzieć, że do zestawienia z Hasiosem dojrzał. Pokazała to zwłaszcza kilkudniowa wystawa, którą zorganizował latem w opuszczonym gospodarstwie rolnym w swoim rodzinnym Kurówku na Mazowszu. Prace, często czerpiące z technik znanych w sztuce ludowej, wkomponował w budynki gospodarcze, sięgając do opowieści apokryficznych, o których przeczytał u etnografów.

Na wystawie w Sopocie znalazła się większość najważniejszych prac Rycharskiego, które znamy z poprzednich wystaw. Wśród nich jest nowa wersja „Ogrodu zimowego”, czyli cyklu naśladowujących kwiaty rzeźb, zespawanych z fragmentów starych maszyn rolniczych i pomalowanych na pstrokate kolory. Hasior podróżując po Polsce dokumentował wiele podobnych dekoracji: zbudowanych ze starych opon, spawanych dekoracyjnie ogrodzeń, malowideł na przystankach autobusowych, domków jednorodzinnych dekorowanych mozaikami z pobitych talerzy.

Jednocześnie jednak i sztuka Hasiora, i Rycharskiego, to bez wątpienia sztuka wysoka. Pierwszy posługiwał się asambلاً, wiele jego prac składa się ze znalezionych, porzuconych przedmiotów – starych

lalek, świętych obrazków, zabawek, medaliów. Dlatego często porównywano go do Amerykanina Roberta Rauschenberga. Jego admiraacja dla ludowości w jego własnej sztuce miała bardziej skomplikowany wymiar, przechodziło w skrajnie indywidualny, łatwo rozpoznawalny styl. Rycharski sięga po cały wachlarz współczesnych strategii artystycznych.

SIEĆ Z RÓŻAŃCÓW

Rycharskiego i Hasiora wiele łączy. Trudno o bardziej naturalne zestawienie. Jest tu wiele wspólnych fascynacji, podobnych metafor, fascynacji ludowym katolicyzmem. Jednocześnie jednak mimo naskórkowych podobieństw, gdy obu przyjrzeć się nieco bliżej, stanie się oczywiste, że Hasior i Rycharski pochodzą z różnych epok. I nie wynika to z różnicy wieku czy faktu, że jeden od dawna nie żyje. Różnią ich skrajnie odmienne metody pracy i sposoby na nasywanie dzieł znaczeniami. Rycharski przerobił lekcję Duchampa, Hasior – chociaż w jego sposobie pracy jest awangardowy duch, konceptualizmu i jego konsekwencji nigdy nie przyswoił.

O MATKO BOSKA

Gdy Hasior w swojej laickiej bądź co bądź sztuce swobodnie naśladował ludową religijność (na wystawie można zobaczyć kilka z jego procesyjnych sztandarów), Rycharski ma wobec wiary swój własny program. Religijne zainteresowania Rycharskiego ewoluują. Kiedyś można było odnieść wrażenie, że dążył do reformowania Kościoła Katolickiego, potem stawiał akcent na koncepcję chrześcijaństwa bezreligijnego Dietricha Bonhoeffera, dzisiaj skupia się na ludowym katolicyzmie. Za ty-

*Trudno o bardziej naturalne
zestawienie. Jest tu wiele
wspólnych fascynacji,
podobnych metafor*

Sebastian Riedel dla „Wyborczej”

NIE CHCIAŁBYM ZAWIEŚĆ OJCA

– Zawsze powtarzał mi, że najważniejsze to być sobą. Niestety, do takiej prawdy trzeba dojść samodzielnie, żeby ją zrozumieć – mówi nam Sebastian Riedel, który 30 lat po śmierci ojca zdecydował się wejść w jego buty i został wokalistą zespołu Dżem.

FOT. MARIOLA GLAJCAR

ROZMOWA Z
SEBASTIANEM RIEDELEM
wokalistą zespołu Dżem

JAREK SZUBRYCHT: Dlaczego dopiero teraz?

SEBASTIAN RIEDEL: Przyszedł odpowiedni moment. Dostałem propozycję, długo się zastanawiałem i w końcu się zdecydowałem. Może z racji wieku i bagażu doświadczeń.

Wcześniej śpiewanie w Dżemie przyszło ci do głowy?

– Nie, nie było takiego tematu. Przez jakiś czas byłem na to po prostu za młody, ale też nigdy nie chciałem jechać na nazwisko. Propozycja wyszła ze strony zespołu. Spotkałem się z menedżerem i zaczęły się rozmowy.

Dołączasz do Dżemu przede wszystkim po to, by złożyć hołd ojcu czy szukacie nowe otwarcie?

– Coś nowego na pewno się wydarzy. Oczywiście, hołd tacie również zostanie oddany, ale nie zamierzam go udawać. Od razu zapytałem, czy planują nowy materiał i czy będę miał wpływ na muzykę. Zostałem zapewniony, że tak, jak najbardziej. Wiedzą, że jestem do tego przygotowany. Jeszcze nie zaczęliśmy prób, więc ciężko mi mówić o konkretach, ale jestem przekonany, że coś zrobimy. Mam już swoje lata i jako artysta mogę śmiało powiedzieć, że jestem sobą. Nie chcę tego tracić.

Jaka jest twoja ulubiona piosenka z repertuaru ojca?

– Jednej nie potrafię wskazać, każdy utwór jest dla mnie wyjątkowy. Uwielbiam te lżejsze, prostsze numery, jak „Harley mój”, „Kaczor, coś ty zrobił”

czy „Czarny chleb”, ale oczywiście równie ważne są dla mnie te późniejsze, bardziej poważne teksty. Wszystko zależy od dnia i nastroju. Doskonale pamiętam każdy powrót taty ze studia, po nagraniu nowej płyty. Zabierałem mu kasetę, wkładałem w walkmana i szedłem do szkoły. Mogłem tego słuchać, znałem to wszystko na pamięć zanim płyta się ukazała.

Trzymałeś to wyłącznie dla siebie czy byłeś dobrym kolegą?

– Czasami dawałem słuchawki którymś kumpłowi z klasy, żeby i on mógł posłuchać. Pamiętam, jak po koncercie „Wehikuł czasu” tata dostał sześć kaset z nagraniem całego występu. Uważał, że coś mu nie wyszło, że koncert był nieudany i nie chciał nawet tego słuchać. Wziąłem więc te kasety i im dłużej ich słuchałem, tym bardziej nie mogłem zrozumieć, o co mu chodzi. To było fantastyczne! Zacząłem go przekonywać do wydania tego materiału. „Synu, masz rację, nie było tak źle” – przyznał w końcu. Do dziś uważam, że to jedna z najlepszych płyt koncertowych, jest tam wiele naprawdę magicznych momentów.

Może więc są jakieś piosenki, których nie chciałbyś wykonywać?

– Jeśli pytasz o względy osobiste to nie, nie ma takich. Są natomiast numery, które technicznie są dla mnie wyzwaniem. Ojciec miał strasznie wyso-

SEBASTIAN RIEDEL

– urodził się w 1978 roku, w 1993 założył swój zespół Cree z którym nagrywa i koncertuje do dziś. W styczniu został wokalistą Dżemu, zastępując Macieja Balcara. Swój pierwszy koncert z zespołem ojca zagra 6 kwietnia w katowickim Spodku – będzie to wielka feta z okazji 45. urodzin legendarnej śląskiej grupy. Wcześniej, bo już 23 lutego, ruszy w Polskę z serią akustycznych koncertów solowych w hołdzie ojcu, opatrzonych szyldem „Wehikuł czasu”

ki głos, ja mam niższy i nie wiem, czy ze wszystkim dam sobie radę. Najważniejsze to nie dać plamy. Nie chciałbym, żeby ktoś nas porównywał i mówił, że ojciec był super, ale młody nie dał rady. Przede wszystkim jednak nie chciałbym zawieść ojca.

Pierwszy koncert z Dżemem zagrasz 6 kwietnia w Spodku, miejscu dla tego zespołu szczególnym.

– To prawda. Wszystkie urodziny zespołu, najważniejsze wydarzenia odbywały się właśnie w Spodku. Pamiętam, jak jeździłem na te koncerty z ojcem, to zawsze było wielkie święto.

Są tacy, co twierdzą, że po śmierci Ryszarda Riedla, najpóźniej po wypadku i śmierci Pawła Bergera, Dżem powinien się rozwiązać. Wy tymczasem przygotowujecie 45. urodziny.

– Dżem jest prawdziwym fenomenem, nie znajdziesz drugiego takiego w naszym kraju. To prawda, już nie ma mojego ojca, nie ma Pawła i ich odejścia na pewno nie były łatwe dla pozostałych członków zespołu, ale najważniejsza jest muzyka, a ona jest nieśmiertelna. A skoro te numery wciąż żyją, Dżem będzie je grał, póki może. Trudno oczekiwać, żeby przestał. Niech się dzieje.

Dzieci bohaterów zbiorowej wyobraźni łatwo nie mają, bo skazane są na porównania z rodzicami-idolami. Ty musiałeś nieść podwójny ciężar, bo byłeś synem proroka, który odmienił życie wielu ludzi, ale i kogoś, kto zawiódł, bo ich opuścił, przegrał z nalogiem. Jak sobie z tym radziłeś?

– Do dziś się z tym mierzę. Wiadomo, coś się skończyło, kiedy tata odszedł, ale zostają wspomnienia, które czasem w życiu pomagają, innym razem prze-

szkadzają. Jako artysta zawiesił poręczkę bardzo wysoko i nie ma sensu, żebym próbował do niej sięgnąć. Zawsze miałem więc poczucie, że muszę pracować dwa razy ciężiej niż inni, żeby udowodnić, że mogę się zajmować muzyką. Dopiero niedawno zrozumiałem, że przecież nic nie muszę, nikomu niczego nie jestem winien. A mogłem po prostu posłuchać ojca. Zawsze powtarzał mi, że najważniejsze to być sobą. Niestety, do takiej prawdy trzeba dojść samodzielnie, żeby ją zrozumieć. W tym cała sztuka.

Pamiętasz inne ojcowskie rady?

– Tak. Mówił, żebym nie oglądał się na sentymenty. Utkwiło mi to w pamięci, choć nie do końca wiem, co miał na myśli. Najczęściej jednak powtarzał, że powinienem robić swoje i robić to z serca. Jak czegoś nie będę czuł, lepiej w ogóle tego nie robić.

Jakim był tatą? Miałeś go w ogóle dla siebie?

– Byłem z nim bardzo blisko. Mieszkaliśmy z nim, dzielił się pokojem, chodził na moje wywiady. W domu cały czas grała muzyka. Kiedy wracałem ze szkoły czasem musiałem czekać pod drzwiami, aż się piosenka skończy i wtedy pukać, żeby mnie usłyszał i otworzył. Polubiłem to za bajtla i w naszym domu też muzyka gra bez przerwy.

I słuchasz jej ze swoimi dziećmi?

– One raczej zajmują się gramy, ale często gramy razem. Zresztą zaczynałem w ich wieku. Kiedy w domu pojawiła się pierwsza gra telewizyjna, bo tak się wtedy mówiło, tata powiedział mi, że mogę grać, ale muszę wyłączyć dźwięki. Bardzo go drażniły.

REKLAMA

26. **ORŁY**
POLSKIE NAGRODY FILMOWE

TRANSMISJA NA ŻYWO
4 MARCA 2024, GODZ. 19.40
TYLKO W **CANAL+** - PASMO ODKODOWANE

Kraj/34304864

ORGANIZATORZY	PARTNERZY	WSPÓLFINANSOWANIE	OFICJALNY NADAWCA
SPONSORZY			
PARTNERZY FESTIWALU ORŁY			
PATRONI MEDIALNI			

Ryszard Riedel żył jeszcze, kiedy wybierałeś muzykę. Cieszył się, że idziesz w jego ślady?

– Od dziecka chodziłem za jego nogawką, ciągnęło mnie do sceny. Siadałem do bębnow, brałem się za każdy instrument, który zobaczyłem. Wydaje mi się, że był ze mnie dumny, choć nie okazywał mi tego wprost. Nie chciał, żeby mi palma odbiła. Wiem jednak, że po kryjomu mówił kolegom, jak bardzo cieszy się z tego, że chcę grać i że dobrze mi idzie.

O twoim ojcu kręci się filmy – z popularnym „Skazanym na bluesa” Jana Kidawy-Błońskiego na czele – i pisze książki. Który z tych portretów jest najbliższy prawdę?

– Najbliższa prawdy wydaje mi się książka, do której napisałem wstęp, czyli „Rysiek Riedel we wspomnieniach” Marcina Sitki. To opowieści ludzi, którzy tam byli, przeżywali to wszystko, byli świadkami wydarzeń. To prawdziwe historie, tu nikt niczego nie wymyślał, nie dodawał, żeby lepiej wyglądało. Natomiast „Skazany na bluesa” jest fabułą opartą na wątkach z życia ojca i zespołu, ale daleką od prawdy. Wiele znalazło się w filmie miejsca na muzykę, nie pokazano jednak jak ojciec tworzył, jak to kochał. Dominuje mroczna strona jego życia, opowieść o nalogach.

Gdyby nie był sławny, gdyby nie toczył swojej walki na oczach całej Polski, miałby szansę wygrać?

– Dużo o tym ostatnio myślałem. Gdyby wyjechał z tego kraju, gdyby udało mu się uciec do tej wymarzonej Ameryki, pewnie żyłby dalej. Tutaj poznał nieodpowiednich ludzi i tak to się zaczęło.

Niedawno zawiesiłeś działalność Cree, swojego własnego zespołu. Trudno tego nie wiązać z twoim wejściem do Dżemu.

– Zawiesiliśmy koncerty i to tylko na pół roku. Do czasu, aż moje sprawy z Dżemem się poukładają, aż nabiorą tempa. Z Cree cały czas pracuję nad nową płytą, jest już nagrana i mamy ją wydać jesienią, więc nie ma mowy o zawieszeniu działalności. To był zresztą jeden z moich warunków dołączenia do Dżemu, że będę mógł prowadzić jednocześnie swoje własne projekty, w tym i te związane z Cree. Ten zespół przetrwał trzydzieści lat, jest częścią mojego życia. To zobowiązuję. ●

Najciekawsze muzyczne wydarzenia sezonu

Bryan Adams, Slash i Dua Lipa

REQUIEM MOZARTA w Operze Wrocławskiej. **Najbliższy spektakl 28 marca. Bilety: 40-170 zł**
• Requiem d-moll KV 626 Wolfganga Amadeusza Mozarta, wielkie dzieło na chór, solistów i orkiestrę, w tej odsłonie jest także interpretowane poprzez taniec. Opera Wrocławska wystawia Requiem w wersji poszerzonej o warstwę baletową, a autorem choreografii jest Jacek Tyski, solista Polskiego Baletu Narodowego. Dyryguje Maciej Tomaszewicz.

SLASH FEAT. MYLES KENNEDY AND THE CONSPIRATORS, Katowice. **16 kwietnia, bilety od 349 zł**
• Wirtuoz rockowej gitary, gitarzysta Guns'n'Roses, autor rifów do „Sweet Child o' Mine” czy „Welcome To The Jungle” zagra w katowickim Spodku w ramach trasy koncertowej The River Is Rising – Rest Of The World Tour '24.

JAZZ NAD ODRĄ, Wrocław. **23-28 kwietnia, bilety od 30 zł**
• Jubileuszowa, 60. edycja jednego z najstarszych festiwali jazzowych w Polsce. Będzie też konkurs dla młodych muzyków im. Wojtka Siwka oraz finałowa wystawa konkursu fotograficznego im. Marka Karewicza. Jazz nad Odrą odbędzie się w Impart Centrum, Firleju oraz Vertigo Jazz Club & Restaurant.

„CHŁOPI – TAŃCUJ”, Warszawa. **26 kwietnia, bilety od 199 zł**
• Na Torwarze odbędzie się premiera widowiska multimedialnego „Chłopi – Tańcu”. Powstało z inspiracji filmem „Chłopi” – malarską adaptacją powieści

Reymonta, która miała reprezentować Polskę w oscarowym wyścigu po nagrodę za najlepszy film międzynarodowy (nie udało się) i którą obejrzało w kinach prawie 2 miliony widzów.

MYSTIC FESTIVAL, Gdańsk. **5-8 czerwca, bilety: od 349 zł**
• Ten największy polski festiwal muzyki metalowej co roku przyciąga nie tylko tłumy miłośników ciężkich brzmień. Tegoroczna edycja odbędzie się na terenach dawnej Stoczni Gdańskiej, a wystąpią zespoły prezentujące metal w bardzo różnych odmianach. W programie także międzynarodowe gwiazdy gatunku, jak np. Megadeth, Bring Me The Horizon czy Fear Factory.

CO JEST GRANE FESTIVAL, Warszawa. **14-15 czerwca**
• Warszawski Co Jest Grane Festival wraca w tym roku do parku przed Centrum Sztuki Współczesnej. Pierwsze gwiazdy line-upu zostaną ogłoszone 8 marca. Jak co roku częścią festiwalu będzie też występ kolektywu Women's Voices, którego dyrektorką artystyczną jest Paulina Przybysz.

MĘSKIE GRANIE, Żywiec, Szczecin, Gdańsk, Poznań, Wrocław, Kraków, Warszawa. **Od 28 czerwca, kolejna tura sprzedaży biletów w maju**
• Przez 15 lat Męskie Granie rozrosło się do wielkiej letniej trasy koncertowej w siedmiu polskich miastach. W tym roku koncerty odbędą się w Żywcu (28-29 czerwca), Szczecinie (12-13 lip-

ca), Gdańsku (19-20 lipca), Poznaniu (26-27 lipca), Wrocławiu (2-3 sierpnia), Krakowie (9-10 sierpnia) i Warszawie (23-24 sierpnia).

Festiwal rozpocznie się występem zeszłorocznej Orkiestry Męskiego Grania w składzie Igo, Mrozu i Vito Bambino, który miał zakończyć edycję w 2023 r., ale ze względu na pamiętną gigantyczną burzę nad terenem festiwalu, został odwołany.

DIANA KRALL, Sopot. **1 lipca, bilety od 467 zł**
• Diana Krall to jedna z najbardziej rozpoznawalnych artystek światowej jazzowej sceny, która ma na koncie 16 albumów i dwie statuetki Grammy. Czerwcowy koncert tej kanadyjskiej pianistki i wokalistki w Krakowie jest już wyprzedany.

OPEN'ER FESTIVAL, Gdynia. **3-6 lipca, bilety od 495 zł**
• Foo Fighters, Dua Lipa, Måneskin, Michael Kiwanuka – to tylko niektórzy headlinerzy tegorocznej edycji Open'era, jednej z największych i najpopularniejszych plenerowych imprez koncertowych w Polsce. Festiwal jak co roku odbędzie się w Gdyni na terenie lotniska Kosakowo.

JAROCIN FESTIWAL, Jarocin. **18-21 lipca, bilety od 109 zł**
• Najstarszy, owiany legendą festiwal muzyki rockowej w Polsce. Główną gwiazdą będzie Gogol Bordello, gypsy-punkowy zespół znany z połączenia punk rocka i folku, założony w 1999 roku przez ukraińskiego frontmana Eugene'a Hütza. Oprócz tego zagrają m.in. Dżem, Dezerter, Daria Zawiałow, Ania Rusowicz, Dr Misio, Sad Smiles, Armia, Happysad, Homo Twist, Farben Lehre, Eye For An Eye, Pidżama Porno, Riverside, Vader, Cool Kids Of Death i Alians.

OFF FESTIVAL, Katowice.

2-4 sierpnia, bilety od 545 zł

• Najpopularniejszy z offowych festiwali muzycznych powołany do życia przez Artura Rojka co roku odbywa się w w Dolinie Trzech Stawów w Katowicach.

W tym roku w line-upie Off Festivalu znalazły się takie zespoły i artyści, jak m.in. Puulup, John Maus, DC The Don, Future Islands, The Blaze, Bakar, Clavish czy Alice Longyu Gao.

OLSZTYN GREEN FESTIVAL, Olsztyn. **15-17 sierpnia, bilety od 244 zł**

• Magnesem dla publiczności festiwali muzycznych z pewnością jest muzyka, ale w przypadku Olsztyn Green Festivalu, trudno oprzeć się urokom lokalizacji. Wydarzenie odbywa się co roku na plaży nad jeziorem Ukiel, a tłem dla sceny są jezioro, lasy i zachody słońca. W tym roku do stolicy Warmii przyjadą m.in. Edyta Bartosiewicz, Daria Zawiałow, Kaśka Sochacka, KorteZ, Zalewski, Bartek Królik, Daria ze Śląska, Kim Nowak, Łona x Konieczny x Krupa, Mery Spolsky, Pola Rise, Smolik/Kev Fox, Nanga. W programie 27 koncertów, rozmowy z artystami, aktywistami i naukowcami, a także warsztaty ekologiczne dla dzieci i dorosłych.

BRYAN ADAMS, Łódź. **11 października, bilety od 239 zł**

• Kanadyjski wokalista Bryan Adams wystąpi jesienią w Łodzi na scenie Atlas Areny. Będzie to jedyny polski koncert tego artysty i kontynuacja trasy „So Happy It Hurts”. Bryan Adams obecnie jest na scenie światowego popu od 40 lat. Wydał 17 albumów studyjnych, w tym aż cztery w 2022 roku (m.in. tytułowy „So Happy It Hurts” nominowany do nagrody Grammy). ●
Magdalena Dubrowska



• Dua Lipa

FOT. REUTERS/MIKE BLAKE

REKLAMA

Kraj/34305199

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

SZKIELET
W PIWNICY

Jedno jest pewne – Kazimierz sam się w piwnicy nie zakopał – mówią śledczy. W kręgu podejrzanych są domownicy: Lucyna i jej najstarsze dzieci.

Rudna to nieduża wieś na północy Wielkopolski, dawne gospodarstwo Kazimierza C. znajdujemy bez trudu. Stoi między remizą a kościołem, naprzeciwko domu soltysa. Na podwórku leży góra gruzu, na dachu łśni nowa blachodachówka.

Remont przerwała policja. Gdy przyjeżdżamy, ogłędziny trwają już czwarty dzień. Technicy w białych kombinezonach pochylają się nad dużym sitem, potrząsają nim, polewają wodą. Przypomina to wypłukiwanie grudek złota, ale w rzeczywistości szukają dowodów zbrodni. Druga grupa przerzuca łopatami hałdę ziemi i cegieł, które wyniesiono z piwnicy.

Policję wezwał nowy właściciel. Kupił gospodarstwo w zeszłym roku, zaczął remont, ale pojawił się kłopot – na ścianach domu wychodziła wilgoć, w piwnicy zbierała się woda. Właściciel chciał ją wypompować. W trakcie osuszania pod warstwą błota i ziemi znalazł szkielet. Śledczy z poznańskiego „archiwum x” podejrzewają, że to Kazimierz C.

W Rudnej wszyscy się znają. Jan mieszka tu od 53 lat, rozmawia z nami na ganku. Pod nogami płaczą się trzy koty i pies.

– A czy wy wiecie, czy te kości miały zęby? – dopytuje.

– Nie wiemy. A Kazik nie miał zębów? – Z przodu miał srebrne zęby. O to

musicie pytać.

Dzwonimy do prokuratora Łukasza Wawrzyniaka.

– Uczestniczyłem w sekcji, choć tak naprawdę trudno mówić o zwłokach. To sam szkielet, ciemnobraunatne kości, tkanki miękkie się nie zachowały – opowiada. – W sekcji uczestniczył też biegły stomatolog. Tak, mogę potwierdzić, że w czaszce były dwa metalowe zęby.

– Czyli to zaginiony Kazimierz? – upewniamy się.

Wawrzyniak: – Czekamy jeszcze na wyniki badań DNA. To one dadzą nam pewność. Szukamy też dokumentacji stomatologicznej.

JASNOWIDZ SZUKA ROLNIKA

Kazimierz, rolnik, ojciec córki i trzech synów, przepada bez wieści w grudniu 1999 roku. Rodzina zgłasza zaginięcie. Sprawa jest tajemnicza: sumienny gospodarz, który nie spuszczał oka z dobytku, nagle opuszcza dom i nie wraca. Do wsi zjeżdżają strażacy i policjanci. Przeczesały stawy i las. Po zaginionym nie ma śladu.

Rodzina jedzie do znanego jasnowidza Krzysztofa Jackowskiego. Jasnowidz rysuje mapę i każe szukać w lesie kilkanaście kilometrów dalej. Szukają dalej, ale bez skutku. W 2010 roku sąd na wniosek rodziny stwierdza zgon Kazimierza. Żona i dzieci dziedziczą gospodarstwo.

– Szczątki przebywały pod ziemią wiele lat. Jest rzeczą oczywistą, że nie znalazły się tam przypadkiem – mówi Andrzej Borowiak z wielkopolskiej policji.

– Już sama lokalizacja wskazuje, że mamy do czynienia z czynem kryminalnym – dodaje Wawrzyniak.

Jan wspomina: – Dla ludzi Kazik był bardzo dobry. Z daleka się kłaniał, czarny kapelusz zdejmował. Uczynny. Hodował konie, krowy i świnie. Że zaginął, dowiedziałem się od sąsiadów. Rodzina nie chodziła jakoś i nie szukała. Dziwne to było, bo nie miał powodu, by stąd uciekać. Nie wierzyłem, że wyjechał, że wszedł w ciemne interesy. Był średnio zamożny. Traktor miał, żukiem jeździł. Sam wszystko oporządził.

– Człowiek złoto – słyszymy w kolejnym domu. – Różne wersje chodziły. Na przykład, że z kimś miał zatarg, bo lubił konikami pohandlować. Czy rodzina rozpaczala? Kurde, nie pamiętam. Trochę czasu minęło, nie? Z mamą trzeba by rozmawiać. Nie wiem, czy jest w domu, czy gdzieś polazła...

Mężczyzna chowa się w domu, po chwili zastępuje go kobieta. – Chyba małżeństwo było udane. Wie pan, czwórkę dzieci mieli – mówi Bożena. Wprowadziła się do Rudnej z rodzicami, gdy była dzieckiem.

– Kazimierz pomagał mojemu tacie przy koniach czy bydle, na przykład jak trzeba było poród cielaka odebrać – wspomina. – O zaginięciu dowiedziałam się od ekspedientki w sklepie, jak po chleb poszłam. Ludzie różnie mówili. Że mógł z jakąś mafią mieć zatarg. Myślę, że to rodzina tak powiedziała, a ludzie powtarzali.

– On był takim rolnikiem, że musiał mieć wszystko zrobione dobrze, pod kontrolą – tłumaczy Bożena.

– Dlatego nie pasowało nam, że tak by to zostało i sobie poszedł. Na wiosce mało kto by tak postąpił. Ja też jak gdzieś w gości jadę, to zaraz chcę wracać, bo kury mam i muszę być w domu, żeby nakarmić – dodaje.

Bożena pamięta jeszcze, że Kazimierz był silny i wysoki. Gdy w wiejskiej sali organizowano dancin-gi, był porządkowym. Pilnował, żeby bójek nie było.

Borowiak twierdzi, że policja nie stawia w tej chwili żadnych hipotez. Sekcja nie wykazała, w jaki sposób zginął Kazimierz, a biegli poprosili o dodatkowy czas. W nieoficjalnych rozmowach śledczy mówią jednak wprost o zabójstwie: – Gdy domownik umiera z przyczyn naturalnych, wzywa się zakład pogrzebowy, a nie zakupuje ciało w piwnicy.

W kręgu podejrzanych są domownicy: Lucyna i jej najstarsze dzieci.

LUCYNA

– Lucyna była bardziej skryta – mówi nam Bożena. – Zajmowała się domem, bo przy czwórce dzieci jest co robić. Czy na kawę przychodziła? Proszę pana, tu nie ma takiego zwyczaju. Na wiosce jest dużo roboty, nie ma na to czasu.

Jan: – Żona Kazika to raczej w domu siedziała. Gdy zaginął, nikogo nowego już nie poznała. Żyła z dziećmi sama.

W ubiegłym roku gospodarstwo Lucyny kupił zamożny rolnik z sąsiedniej wsi, dla syna.

– Musicie go szukać w pałacu – mieszkańcy wskazują drogę. Rezydencji strzeże pies i tabliczki z napisem: „Teren prywatny. Nieupoważnionym wstęp wzbroniony”. Gospoia mówi, że właściciela nie ma, ale będzie za kilka minut.



Nie ma zbyt wiele do powiedzenia. – Żadnych informacji nie udzielę, ani ja, ani syn. Jesteście jak hieny. Mam dosyć stresu z tego powodu. Dajcie nam spokojnie żyć – mówi i grozi policją.

Po sprzedaży gospodarstwa Lucyna przeprowadziła się do córki w pobliskim mieście. Wysoka to niecałe trzy tysiące mieszkańców i dwa markety Dino. Córka pracuje w banku, nie ma jej w domu.

Lucyna też nie reaguje na dzwonek, ale zdradza ją światło w przedpokoju. Zaglądamy przez szybę, w salonie gra telewizor, ktoś przesuwają się w bamboszach. Stukamy kilka razy. Lucyna uchyla okno, ale nie zgadza się na rozmowę.

Mamy tylko chwilę, musimy wybrać jedno pytanie. Walimy prosto z mostu: – Jak ciało męża znalazło się w piwnicy?

– To nie wasza sprawa – odpowiada. – Dawałam ogłoszenia, że zaginął. Wszystko się wyjaśni.

Kiedy chowa się w pokoju, z twarzy nie schodzi jej szeroki uśmiech. Wygląda na rozbawioną, choć to może być tylko reakcja na stres. Bardziej rozmowny okaże się najstarszy syn Kazimierza, Marcin. Widział ojca ostatni.

PSY WRÓCIŁY

Gdy zaginął Kazimierz, Marcin był już dorosły, ale nadal mieszkał z rodzicami i rodzeństwem. Ożenił się z dziewczyną z sąsiedniej wsi. Jej ojciec – Leszek – zaprasza nas do domu, częstuje kawą i makowcem. W rodzinnym albumie wyszukuje zdjęcie Lucyny i Kazimierza.

Leszek opowiada, jak dowiedział się o odnalezieniu szkieletu: – Córka zadzwoniła, powiedziała: „Kazika znaleźli”. I że Marcin jest załamany. Co pomyślałem? Nie pamiętam. Taka kolomyja była we łbie. Zacząłem się jękać, bo to był szok. Nie spałem całą noc. To się nadal we mnie kotłuje.

Znał Kazimierza od dziecka, bo mieszkali w sąsiednich wsiach. Wspomina, że Kazik trochę w życiu przeszedł, dość wcześnie zmarł mu ojciec, musiał żyć na własny rachunek. Gospodarstwo w Rudnej kupił jeszcze jako kawaler, poznał Lucynę, która mieszkała parę domów dalej. Na początku nie miał nawet ciągnika, do wszystkiego dochodził ciężką pracą, niczego za darmo nie dostał. To właśnie dlatego – jak sądzi Leszek – każdemu pomagał, nie wywyższał się.

– Wieś go zaakceptowała – podkreśla.

Leszek pamięta zaginięcie. Szukał Kazika w lesie, gdy jasnowidz Jackowski narysował mapę. Ale na początku Lucyna wcale nie chciała szukać męża.

– Mówiła, że wyszedł z domu, a psy poszły za nim. Potem psy wróciły, a on nie. Nie chciała iść do lasu. Mówiła, że ona nie będzie go szukać – wspomina Leszek. I dodaje: – Były podejrzenia, że miał jakąś kochankę, w co ja nigdy nie wierzyłem.





Zapamiętał jeszcze, że krótko po zaginięciu Kazimierza ich najstarszy syn Marcin wyprowadził się z domu: – Przyjechał i zapytał, czy może u nas zamieszkać. Znał córkę z dyskotek. Powiedział wtedy, że matka wyrzuciła go z domu, ale nie wiem, jaka była prawda.

Jeden ze śledczych zdradza: – Na zewnątrz Kazimierz był dobry, w domu zasadniczy. Sąsiedowi pomógł zabić świniaka, ale rodzinę trzymał krótko. Jedno jest pewne – sam w piwnicy się nie zakopał.

– Trudno powiedzieć, co działo się w tym domu. Nie przebywałem tam z nimi. Wypił sobie, ale pijałem nie był – ucina Jan, z którym rozmawialiśmy na początku.

Bożena: – Czy lubił sobie wypić, tego panu powiedzieć nie mogę, bo jestem bezalkoholowa. Nie lubię być tam, gdzie są pijani ludzie. To mnie denerwuje.

– Za kołnierz nie wylewał – przyznaje Leszek. – A czy dzieci trzymał krótko? Jak się ma chłopaków, którzy dorastają, to inaczej się nie da. Dyscyplina musi być, ale to była normalna rodzina... Tak mi się wydawało.

• **Technicy szukają w Rudnej śladów morderstwa**

FOT. ŁUKASZ CYNA-LEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

RESPEKT

Pytamy Leszka, czy zięć może znać prawdę o śmierci ojca. Leszek w to nie wierzy, przecież kiedyś by się wygadał. Na naszą prośbę dzwoni do Marcina: – Są u mnie dziennikarze. Pytają, czy chciałbyś porozmawiać.

Marcin nie chce, ale Leszek i tak podaje nam telefon. Pytamy o szczytki w piwnicy.

– Nie wiem, co się mogło stać i co wykaże śledztwo. Sami się głowimy, kto to zrobił – odpowiada. – Zszedł mi kamień z serca, bo wiem, ile było głosów, że to ja jestem winny. Głupie gadanie. Teraz się cieszę... Nie, to niedobre słowo. Teraz mam nadzieję, że to się wyjaśni i w końcu będę oczyszczony.

Pytamy o dzień, w którym zginął ojciec. Marcin pamięta go dobrze: – To ja przywoziłem go z imprezy, z takiej popijawki. Wozilem go cały dzień, wypił wtedy bardzo dużo. To był towarzyski gość. Takie były czasy, że wszędzie kawa i alkohol. Przywiozłem go do domu, na drugi dzień wstałem do pracy i go nie było.

Marcin nie wie, czy ojciec wszedł do domu. Twierdzi, że zostawił go na podwórku.

– Zawsze wchodził najpierw do obory. Sprawdział, czy nic się nie dzieje, czy krowa się nie ciele, czy konie mają jedzenie. Dopiero potem szedł do domu – wspomina. – Przywiozłem go i położyłem się spać, bo na siódmą rano musiałem iść do pracy. To była gdzieś godz. 23. Rodzeństwo już spało. Nie wiem, czy tata położył się spać. Rano mama powiedziała, że nie wrócił. Domysły były, że może poszedł dalej świętować.

– Jak mama to zносиła? – Nie wiem, no każdy był zakłopotany. Każdy miał nadzieję, że on gdzieś poszedł. Różne były przypuszczenia. Nie wiedzieliśmy, co myśleć.

Marcin twierdzi, że woda od zawsze zalewała piwnicę, dlatego rodzina z niej nie korzystała. Podkreśla, że gdy zginął ojciec, szukano go także w gospodarstwie: – Każdy zakamarek był sprawdzany.

Marcin potwierdza, że do piwnicy można wejść tylko z domu. Na zewnątrz jest niewielkie okno, ale przysypane ziemią i blachą. Gdyby ktoś przy nim majstrował, dałoby się zauważyć.

O odnalezieniu szkieletu Marcin dowiedział się od nowego właściciela gospodarstwa.

– Struchlałem – mówi. – Rozmawiał pan z mamą? – To ja pojechałem do niej z tą informacją. Też była zdziwiona. No kto by nie zareagował zdziwieniem?

Marcin dobrze wspomina dzieciństwo. Ale kiedy był starszy, Kazimierz zaczął więcej pić.

– Był problem w domu. Niby dobry gospodarz, ale nie przywiązywał wagi do tego, żeby nam było dobrze. No było ciężko, było biednie – mówi. – Awantury?

– Też byli. Dzisiaj dziecko może sobie na dużo pozwolić. W tamtych czasach wystarczyło, że ojciec spojrzał, i ja już wiedziałem, co muszę robić.

– Baliście się taty? – Mieliśmy duży respekt. – A mama? – No musiała być uległa, musiała go słuchać. Też nie ma łatwego charakteru, a on nie pozwolił sobie w kaszę dmuchać. Nikomu. Nikogo się nie bał.

Marcin dodaje jeszcze, że „nie wie, czy mama miała ojca dosyć”, i że ojciec czasem używał wobec niej siły. – Czyli nie ma pan żadnej wiedzy, która mogłaby pomóc policji? – dopytujemy.

Marcin: – Gdybym coś wiedział, to powiedziałbym wcześniej. W żadnej hipotezie nie widzę logicznego rozwiązania.

NAJŁATWIEJ

Andrzej Gawliński, doktor nauk prawnych i kryminalistyk podkreśla: – W tej sprawie problemem nie będzie potwierdzenie tożsamości, ale ustalenie, co się wydarzyło i kto uczestniczył w zdarzeniu – mówi.

– Jeśli do zbrodni doszło w tym domu, to ukrycie ciała w piwnicy da się wytłumaczyć – dodaje Jan Gołębiowski, psycholog kryminalny i profiler. W takich przypadkach sprawca ma pełną kontrolę nad tym, kogo zaprasza i kogo wpuszcza do domu.

– Ale często nie chodzi też o brak możliwości technicznych. Zakopać ciało w piwnicy czy w dole na posesji jest po prostu najłatwiej – uważa Gawliński. Eksperci podkreślają, że przenoszenie zwłok zawsze wiąże się z ryzykiem, bo może zwrócić uwagę sąsiadów.

Według Gołębiowskiego dokładne ukrycie zwłok wskazuje na silniejszy związek sprawcy z ofiarą oraz sprawcy z miejscem zbrodni. Jego zdaniem zwłoki musiał ukryć w piwnicy domownik. A jeśli sprawca skutecznie ukryje ciało, to ofiara może na zawsze pozostać osobą zaginioną. To tzw. ciemna liczba zabójstw.

Gawliński: – Czy do każdego zaginięcia policja powinna podchodzić jak do potencjalnego zabójstwa? Nie, ale zaufanie powinno być ograniczone. Ludzie, którzy zgłaszają zaginięcie bliskiego, są w ciężkim stanie emocjonalnym, dlatego odczytanie ich intencji może nie być łatwe. Policja nie powinna jednak ograniczać się tylko do poszukiwań zaginionego. Trzeba przesłuchać świadków, obejrzyć mieszkanie, sprawdzić, czy są jakieś ślady, czy to zaginięcie nie było komuś na rękę.

Dwa lata temu w wypadku samochodowym zginął najmłodszy syn Kazimierza. Na jego nagrobku rodzina zamontowała wtedy dodatkową tabliczkę: „Ku pamięci Kazimierza C.”.

– To może plus jest taki, że tata będzie mógł mieć wreszcie pogrzeb? – pytamy Marcina. – No, być może. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34305406

Rada Nadzorcza Spółki „Fundusz Pomerania” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością ogłasza rozpoczęcie postępowania kwalifikacyjnego na Kandydata na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki. Regulamin postępowania kwalifikacyjnego oraz wszelkie niezbędne dla Kandydatów informacje znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej Spółki pod adresem: www.funduszpomerania.nowybip.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34305060

Sąd Rejonowy w Mysłowicach, Wydział 1 Cywilny informuje, iż pod sygnaturą I Ns 716/21 w tutejszym Sądzie toczy się postępowanie z wniosku Anny Jurczak, w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku po Beacie Podrażce (Podrażka) z domu Łazarska, córce Kazimierza i Krystyny, zmarłej w dniu 10 listopada 2018 roku w Katowicach, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Mysłowicach. W skład spadku wchodzi zobowiązanie pieniężne spadkodawczyni. Wzywa się spadkobierców Beaty Podrażki, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34305420



NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34305427

Sygn. akt. I Ns 179/23

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Piszcu I Wydział Cywilny w związku z toczącym się postępowaniem w sprawie I Ns 179/23 o stwierdzenie nabycia spadku po Adamie Andrzejcu Pupku wzywa spadkobierców Adama Andrzeja Pupka s. Jana i Leokadii, ostatnio zamieszkałego w Piszcu, zmarłego w dniu 02.04.2021 roku, do zgłoszenia swojego udziału w sprawie i udowodnienia praw do spadku w ciągu 3 (trzech) miesięcy od opublikowania ogłoszenia.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Fundacja Miej Serce zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego

MIKOŁAJA BARNAŚ

u którego zdiagnozowano afazję percepcyjno-motoryczną. Chłopiec ma poważne trudności z czytaniem, pisanem i koncentracją. Uczęszcza na zajęcia logopedyczne, psychologiczne oraz integrację sensoryczną. Wskazaniem jest mikropolarizacja mózgu która wspomogłaby rozwój mowy, koncentracji i wyciszy. Dla Mikołaja ważne są kolejne terapie neurologiczne i systematyczne zajęcia, mamę chłopca już nie stać na dalsze leczenie syna, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę.

Fundacja Miej Serce 20 1020 2472 0000 6202 0364 1610
Tytułem: *Mikołaj Barnaś – Subkonto nr 102088602*

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34304855

STAROSTA OSTRZESZOWSKI
GN.6821.18.2023

Ostrzeszów, dnia 27 lutego 2024 r.

**OBWIESZCZENIE
o zamiarze wszczęcia postępowania**

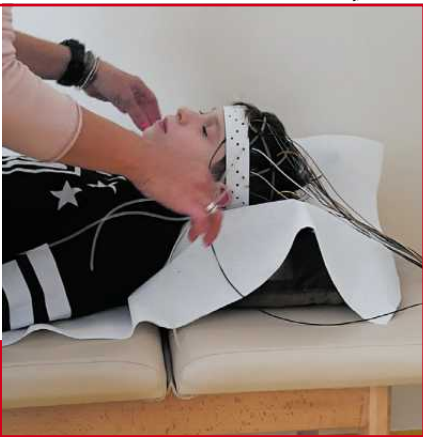
Na podstawie art. 124a w związku z art. 114 ust 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz.U.2023.344 ze zm.) informuję o zamiarze ograniczenia nieruchomości położonej w Palatach, gmina Grabów nad Prosną, powiat ostrzeszowski, województwo wielkopolskie, oznaczonej jako działka ewidencyjna numer 114, jako nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym. Postępowanie prowadzone jest na wniosek ENERGIA-OPERATOR SA.

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami, Starosta Ostrzeszowski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób w postępowaniu o udostępnienie ww. nieruchomości.

Wszelkie oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przesyłać na adres Starostwa Powiatowego w Ostrzeszowie, ul. Zamkowa 31; 63-500 Ostrzeszów.

Lech Janicki
Starosta Ostrzeszowski

Kraj/34300142



TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Sylwia Kijewska*

... zimy z zapominaniem
o ciemnych okularach

Ochrona przeciwsłoneczna wzroku jest ważna przez cały rok, bez względu na porę roku czy pogodę. Narażenie na promieniowanie UV, sztuczne światło w pomieszczeniach oraz zmiany natężenia oświetlenia mogą prowadzić do zmęczenia oczu, nadmiernego obciążenia wzroku i innych problemów zdrowotnych związanych z widzeniem.

Narażone są na nie także osoby, które na co dzień noszą okulary korekcyjne. Często zimą, gdy wychodzimy z domu, nie wkładamy okularów przeciwsłonecznych. Tymczasem noszenie okularów z filtrem UV jest ważne o każdej porze roku.

Promienie UV stale przenikają przez chmury i docierają do naszych oczu. Im częściej narażamy je na te zewnętrzne bodźce, nie chroniąc ich odpowiednio, tym większe ryzyko niepożądanych skutków w przyszłości. Dobrym rozwiązaniem są okulary z soczewkami fotochromowymi, które automatycznie dopasowują się do natężenia światła. Ich użytkownicy mogą liczyć na większy komfort widzenia, redukcję tzw. olśnienia oraz ochronę przed promieniowaniem UV. ● **Not. ET**

* optometrystka z Hoya Lens Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Zasada 20 minut zmniejsza
ochotę na alkohol?

Jeśli podczas wieczoru z przyjaciółmi wypijasz butelkę wina, zanim się zorientujesz, spróbuj przestrzegać zasady 20 minut. To sposób polecany przez behawiorystów.

Kiedy masz ochotę na alkohol, nie sięgaj od razu po kieliszek, lecz odczekaj 20 minut. Daj sobie czas na przemyślenie swoich pragnień.

W ten sposób przerwiesz „łańcuch” picia, który pojawia się szczególnie podczas spotkań towarzyskich.

Zasada 20 minut została opracowana przez behawiorystów jest jedną z metod treningu uważności. Ma dawać nam przestrzeń do myślenia.

Przeciętny głód drinka utrzymuje się przez około sześć minut, więc jeśli uda ci się odwrócić uwagę na 20 minut, istnieje duża szansa, że uczucie głodu minie. Zasada pozwala również uznać potrzebę, wycofać się z niej i naprawdę zastanowić się, czy nadal chcesz się napić, a także dlaczego chcesz się napić. Być może masz ochotę na wodę, która stoi obok kieliszka z winem. Ocena tego, co się dzieje, może pomóc ci dowiedzieć się więcej o twoim związku z alkoholem.

Zasada 20 minut daje większą kontrolę nad wyborami dokonywanymi w związku z alkoholem. ●

Liczba

62

PROC.

Polaków nie wykonuje żadnych badań profilaktycznych – wynika ze STADA Health Report 2023

Kosmetyk



FOT. UNIQ

• **DLA POKOLENIA Z. UNI.Q** to seria kosmetyków dla młodzieży z trądzikiem. Produkty to efekt połączenia naturalnych składników z najnowszymi osiągnięciami naukowymi. W ofercie są m.in. dezodoranty, balsamy do ust i kosmetyki nawilżające. Marka jest unisex, a opakowania kosmetyków neonowe i przyciągające wzrok

Czego się boimy

Lęki i fobie.
Jak nad nimi
zapanować?

Fobia prowadzi do społecznej izolacji, paniczny lęk pozostawia niezatarty ślad w pamięci.

Można jednak skutecznie walczyć z tymi zaburzeniami i znacząco poprawić swój komfort życia.

Margit Kossobudzka

Prawie 30 proc. osób doświadczy zaburzenia lękowego przynajmniej raz w życiu. To ogromny problem, zwłaszcza że lęki mogą iść w parze z zaburzeniami depresyjnymi.

Jak odróżnić strach od lęku?

– Lęk to uczucie nieadekwatne do sytuacji. Jest nasilone i trwa długo – tłumaczy dr Iwona Grobel, psychiatra z Centrum Zdrowia Psychicznego MindHealth w Warszawie.

Z kolei strach to jasna i krótkotrwała emocja. – Potrafimy konkretnie zdefiniować, czego się boimy. Np. gniewu szefa, trudnego egzaminu, awantury alkoholika wracającego do domu itp. Strach jest po coś. Lęk nie zawsze – wyjaśnia dr Grobel.

ATAK PANIKI

Lęk może się pojawić w ciągu kilku sekund. Taki napad lęku panicznego bywa uczuciem tak strasznym, że osoba doświadczająca go ma wrażenie, że się dusi, odczuwa palpitacje serca, myśli, że to zawał i za chwilę umrze.

To są realne odczucia, które generuje pobudzony układ współczulny. Cała oś stresu podwzgorze – przysadka – nadnercza szaleje.

– Lęk paniczny to skrajna postać zaburzeń lękowych i wymaga psychoterapii, często leków. Kluczowe jest też zrozumienie pacjenta, co się z nim dzieje. Jak rozpoznawać pierwsze zwiastuny napadu lęku i co w takiej sytuacji robić – wyjaśnia psychiatra.

Sam atak paniki nie zagraża życiu, przeżyje go jednak jest ciężkim doświadczeniem.

Nieleczone napady lęku panicznego mogą prowadzić z czasem do lęku antycypacyjnego, czyli pojawiania się lęku przed lękiem.

Lęk napadowy pojawia się nagle, bez żadnej przyczyny. Objawy zwykle osiągają szczyt w ciągu kilku minut. Po ich ustąpieniu człowiek czuje się zmęczony, nawet wyczerpany.

Atakowi towarzyszą silne odczucia i cały szereg objawów somatycznych. Pacjent ma poczucie jakiejś zbliżającej się tragedii lub

niebezpieczeństwa, odczuwa lęk przed utratą kontroli (zwłaszcza w miejscu publicznym) lub przed śmiercią.

Osoba dotknięta napadem lęku panicznego ma wrażenie, że walczy o życie i żadne zapewnienia, że tak nie jest, jej nie przekonają.

SKĄD BIORĄ SIĘ
ZABURZENIA LĘKOWE?

Teorii jest wiele. – Możliwe, że z przewlekłego stresu, w którym żyjemy, z nieprzewidywalności zdarzeń, utraty kontroli nad otoczeniem, szybko zmieniającym się środowiskiem. Także z przeżyć związanych z dzieciństwem, dorastaniem, sytuacją życiową, w której się znajdujemy – tłumaczy dr Grobel.

I dodaje: – Wiele osób w dzisiejszych czasach jest narażonych na czynniki predysponujące do zaburzeń lękowo-depresyjnych. Nasze naturalne reakcje fizjologiczne są podkreślone, często nie umiemy zarządzać stresem i się relaksować. Dlatego zaburzeń lękowo-depresyjnych będzie przybywać.

FOBIA: NIE WSIADĘ,
NIE POLECĘ, NIĘ WEJDĘ

Fobie to skrajny strach przed przedmiotami lub sytuacjami, które nie stwarzają zagrożenia, ale powodują silny niepokój. W przeciwieństwie do krótkiego niepokoju, który odczuwany np. podczas wygłaszania przemówienia lub rozwiązywania testu, fobie są długotrwałe.

Bez leczenia zwykle utrzymują się przez całe życie.

Taka osoba unika przebywania w sytuacjach, gdzie może się „natknąć na swoją fobię”. A w momencie, kiedy się z taką sytuacją spotyka, odczuwa lęk.

Fobia specyficzna dotyczy więcej niż jednego obiektu lub sytuacji.

Typowe rodzaje fobii specyficznych to lęk przed: lataniem samolotem, jazdą samochodem, zamkniętym pomieszczeniem lub chodzeniem do szkoły. Poza tym wiele osób odczuwa skrajny strach przed przebywaniem

TYLKO ZDROWIE



Fobia to skrajny strach przed przedmiotami lub sytuacjami np. jazdą windą, które obiektywnie nie stwarzają zagrożenia

FOT: GETTY IMAGES

w naturze, burzami, wysokością lub ciemnością. Fobie są też związane z owadami (węże, pająki) lub zwierzętami (najczęściej psami). Jest też grupa „medycznych” fobii związanych z krwią, zastrzykami lub procedurami medycznymi.

Każda konkretna fobia ma swoją nazwę. Akrofobia związana jest z lękiem wysokością.

Osoba dotknięta napadem lęku panicznego ma wrażenie, że walczy o życie i żadne zapewnienia, że tak nie jest, jej nie przekonają

klaustrofobia to strach przed zamkniętymi przestrzeniami.

Osoba mająca fobię czuje intensywny strach, niepokój i panikę od razu, gdy zostanie wystawiona na działanie danego czynnika lub nawet tylko o nim pomyśli. Co ważne, nie jest w stanie kontrolować swoich reakcji. To może być np. pocenie się, szybkie bicie serca, ucisk w klatce piersiowej lub problemy z oddychaniem. Do tego dochodzą mdłości, zawroty głowy lub omdlenia.

Nadal niewiele wiadomo na temat przyczyn specyficznych fobii. Prawdopodobnie jest to wypadkowa wielu czynników, w tym złych doświadczeń czy podatności genetycznej.

Fobie czasem prowadzą do izolacji społecznej. Dzieci z tymi zaburzeniami są narażone na problemy w szkole i samotność. Mogą również mieć kłopoty w sytuacjach społecznych, jeśli ich zachowanie bardzo różni się od zachowań rówieśników. Wiele osób cierpiących na fobie specyficzne cierpi też na depresję i inne zaburzenia lękowe. Bywa, że stres związany z ciężką fobią może prowadzić do nadużywania narkotyków lub alkoholu, a także prób samobójczych.

TO MOŻNA LECZYĆ

Najlepszym sposobem leczenia fobii jest terapia ekspozycyjna, która koncentruje się na zmianie reakcji na obiekt lub sytuację, której osoba z fobią się boi.

Stopniowa, powtarzająca się ekspozycja na źródło fobii oraz powiązane z nią myśli, uczucia i doznania pomaga radzić sobie z lękiem.

Jeśli ktoś boi się wind, terapia zaczyna się od treningu prostych myśli o wejściu do windy, oglądaniu zdjęć wind, zbliżaniu

się do windy, aż do wejścia do windy. Kolejnym etapem jest przejechanie jednego piętra, następnie kilku, a na koniec jazda zatłoczoną windą.

Terapia ekspozycyjna poprawia jakość życia, uczy lepszego zarządzania swoimi reakcjami, myślami i uczuciami. Zmniejsza niepokój i strach, co sprawia, że przestają one kontrolować życie osoby z fobią.

Leczenie powinno się koncentrować na jednej konkretnej fobii.

Pomóc może też terapia poznawczo-behawioralna (CBT), która polega na stopniowej ekspozycji połączonej z uczeniem się innego postrzegania i radzenia sobie z obiektem lub sytuacją, której się boimy. Chodzi o stawianie czoła obawom i radzenie sobie z niewygodnymi uczuciami.

Obie te terapie są skuteczne i mogą na zawsze wyleczyć nas z fobii. Czasami jednak dołącza się do tych metod leki, które łagodzą (zwłaszcza na początku) objawy lęku i paniki. Leki te to najczęściej beta-blokery i środki uspokajające. Beta blokery blokują stymulujące działanie adrenaliny, takie jak przyspieszenie akcji serca, wysokie ciśnienie krwi, drżenie głosu i kończyn, które jeszcze „nakręcają” niepokój.

Środki uspokajające stosuje się ostrożnie, ponieważ mogą powodować uzależnienie. Polecane są tylko w określonych sytuacjach np. przez lotem samolotem.

Zarówno zaburzenia lękowe jak i fobie można z powodzeniem opanować. Oba te zaburzenia, jeśli pozostaną nieleczone, nie tylko „wykańczają” pacjenta, ale też mogą prowadzić do rozwoju kolejnych zaburzeń, nie tylko natury psychicznej, ale także somatycznej. Nie da się bowiem oderwać ciała od psychiki i odwrotnie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305070

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cywilnym w sprawie pod sygn. akt I Ns 253/23 toczy się postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia własności nieruchomości oznaczanej jako działka 4338 położonej w Budach Głogowskich gmina Głogów Małopolski (dawna parcele gruntowe 68/1, 68/2 objęte LWH 172 gm. kat. Zabajka) w drodze uwłaszczenia na podstawie przepisów ustawy z dnia 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych.

Wzywa się aby w terminie trzech miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia właściciele powyższej nieruchomości zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali własność nieruchomości, albowiem jeżeli w wyżej wymienionym terminie nikt się nie zgłosi albo zgłaszający się nie wykaze własności, Sąd stwierdzi nabycie nieruchomości w drodze uwłaszczenia, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34304873

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie w sprawie III Ns 353/21 z wniosku Dawida Eliaszewicza o stwierdzenie nabycia spadku po Helenie Marii Czaplńskiej, c. Władysława i Marii, ur. 30.07.1925r. w Grodzisku Mazowieckim, zmarłej 7.04.2021r. w Szczecinie, ostatnio zamieszkałej w Szczecinie wzywa wszystkich spadkobierców Heleny Marii Czaplńskiej, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34304615

Syndyk Masy Upadłości oferuje do sprzedaży wierzytelność przysługującą od osoby fizycznej o wartości nominalnej 87.091,12 zł (stwierdzona prawomocnym wyrokiem). Cena wywoławcza wierzytelności stanowi kwotę 967,23 zł (dziewięćset sześćdziesiąt siedem złotych dwadzieścia trzy groszy).

Pisemne oferty na zakup wierzytelności należy składać na adres Kancelarii Syndyka Masy Upadłości Grzegorza Wołczuka, ul. Pogodna 36 lok. 11, 20-337 Lublin, w terminie czternastu dni od daty publikacji przedmiotowego ogłoszenia.

Szczegółowe informacje na temat wierzytelności dostępne są pod numerem tel. 505 – 355 – 290, a także po przestaniu zapytania mailem na adres: przemyslaw.skipor@inlex.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34304848



Zarząd Spółdzielni Budowlano Mieszkaniowej „Ruda” w Warszawie

zaprasza w imieniu Rady Nadzorczej Spółdzielni do składania ofert dot. wyboru podmiotu badającego sprawozdania finansowe Spółdzielni za lata 2023-2024.

Szczegóły oferty w komunikatach na stronie: www.sbm-ruda.pl

Zarząd SB-M „Ruda” zastrzega sobie prawo odstąpienia od przeprowadzenia konkursu ofert bez podania przyczyny.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać do dnia 15.03.2024 r. w siedzibie Spółdzielni, 01-684 Warszawa ul. Klaudyń 18A pokój nr 18.

Szczegółowe informacje można uzyskać pisząc na adres: sbm-ruda@sbm-ruda.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34305507

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielniński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Udko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



co piątek z „Wyborczą”
Sprawdź, co warto obejrzeć



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34304786

Wyciąg z ogłoszenia
Prezydenta Miasta Stargard

na sprzedaż w II przetargu ustnym nieograniczonym

1. Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem działki **282** o powierzchni 1,5165 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Działka posiada księgę wieczystą KW Nr SZ1T/00111729/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.527.000,00 zł
(słownie złotych: jeden milion pięćset dwadzieścia siedem tysięcy 00/100)

WADIUM – 152.700,00 zł
(słownie złotych: sto pięćdziesiąt dwa tysiące siedemset 00/100)

I przetarg: 24 stycznia 2024 r.

2. Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem działki **283** o powierzchni 1,6456 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Działka posiada księgę wieczystą KW Nr SZ1T/00111729/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.657.000,00 zł
(słownie złotych: jeden milion sześćset pięćdziesiąt siedem tysięcy 00/100)

WADIUM – 165.700,00 zł
(słownie złotych: sto sześćdziesiąt pięć tysięcy siedemset 00/100)

I przetarg: 24 stycznia 2024 r.

Zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570 ze zmianami) sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

Zbывca dopuszcza możliwość zmiany ceny nieruchomości, w związku ze zmianą statusu tej nieruchomości przed dniem jej dostawy i brakiem możliwości zastosowania zwolnienia od opodatkowania podatkiem od towarów i usług na mocy art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy o podatku od towarów i usług. Zmiana statusu nieruchomości niezabudowanej innej niż teren budowlany, na nieruchomość gruntową budowlaną, w wyniku uzyskania decyzji o warunkach zabudowy, wywoła skutek w postaci obowiązku podatkowego w zakresie podatku VAT, a tym samym spowoduje podwyższenie ceny o należny podatek VAT, ustalony według stawki 23 %.

Przeznaczenie nieruchomości:

Nieruchomość wchodzi w zakres terenów bez obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard” (uchwała Rady Miejskiej w Stargardzie Nr XLII/424/2022 z dnia 21 czerwca 2022 r.), obszar na którym zlokalizowane są działki nr 282 i 283 określony został jako tereny przemysłowe o niewykształconej strukturze f-p – symbol PP.18a.7.

Działki objęte są granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Komplex 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.

Działki przeznaczone są dla podmiotów gospodarczych, które wg definicji, należą do sektora MŚP. Przetarg odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS - ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów w dniu 22 maja 2024 r. - poz. 1 o godz. 10:00; poz. 2 o godz. 10:30.

Wadium w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I O/Stargard Nr 10124039011111000042204466 najpóźniej w dniu 16 maja 2024 r.

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Prezydenta Miasta Stargard.

Prezydent Miasta Stargard ma prawo odwołania przetargu w przypadku uzasadnionej przyczyny. **Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu** wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy

ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie od dnia 01 maja 2024 r. do dnia 22 maja 2024 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

- Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814-39-16;
- Stargardzkiem TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.



• **Hiszpanki wygrały z Francuzkami 2:0 w finale Ligi Narodów kobiet. Mecz na stadionie w Sewilli oglądało ponad 32 tys. kibiców**
FOT. REUTERS / JON NAZCA

Mundial wygrany na darmo

– **Nigdy nie zrobiliby tego mężczyznom – powiedziała w wywiadzie dla „L'Equipe” Hiszpanka Aitana Bonmati, najlepsza piłkarka świata.**

Dariusz Wołowski

Laureatka Złotej Piłki rozmawiała z francuskim dziennikiem przed środowym finałem kobiecej Ligi Narodów, w którym jej drużyna pokonała Francję 2:0. Wcześniej, w półfinałowym starciu z Holenderkami (3:0), Bonmati strzeliła gola i miała asystę. Tamto zwycięstwo dało Hiszpankom pierwszy w historii awans do igrzysk olimpijskich. Bonmati poprowadzi koleżanki na turnieju w Paryżu, gdzie będą faworytkami do złota.

Zaczęło się od Jennifer Hermoso

– Pół roku temu nikt nie dawał za nas złamanego grosza, a my wciąż nie przestajemy wygrywać – mówiła po finale Jennifer Hermoso. To ona po kobiecym mundialu w Australii i Nowej Zelandii uruchomiła lawinę, która zmiotła prezesa hiszpańskiej federacji piłkarskiej (RFEF) Luisa Rubialesa. Sprawa o seksistowskie potraktowanie piłkarki – po całunek w usta podczas ceremonii wręczenia medali mundialu w Sydney – jest w sądzie. Rubiales dostał od FIFA trzyletni zakaz działalności w piłce nożnej.

– Tamta sytuacja zabolala mnie głęboko i do dziś boli. Kosztowało mnie to wszystko bardzo drogo – wspomina Hermoso. Cała Hiszpania oczekiwała w napięciu, czy odważy się oskarżyć Rubialesa. Dziennikarze śledzili ją w domu, w sądzie. Nowa selekcjoner kadry Montse Tome zwolniła nawet piłkarkę na jakiś czas z gry w drużynie narodowej, bo obyczajowy skandal mocno odbił się na jej zdrowiu psychicznym. „Jenni, jeste-

śmy z tobą” – transparent tej treści rozwiesiły koleżanki z kadry przed jednym z meczów.

Bonmati przypomina, że walka najlepszej kobiecej drużyny świata toczy się na boisku i poza nim. Z piłką przy nodze Hiszpanki kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Hervé Renard, trener pokonanych w finale Ligi Narodów Francuzek, przyznał, że w środę czuł dokładnie ten sam rodzaj bezradności co w 2018 roku, gdy prowadził męski zespół Maroka przeciw Hiszpanom z Andresem Iniestą i Sergio Busquetsem.

– Hiszpanki są po prostu najlepsze na świecie. Dziś nie ma na nie mocnych – mówi Renard. Niczego nie zarzucał swoim piłkarzom po porażce. Bonmati, porównywaną do Iniesty, znów zdobyła gola na 1:0. Hiszpanki po raz kolejny zagrały kobiecą wersję tiki-taki. Na trybuny ściągają coraz więcej kibiców. Półfinał z Holenderkami w Sewilli oglądało 21 856 widzów. W finale z Francuzkami rekord natychmiast został poprawiony, bo na stadion La Cartuja (tam, gdzie Hiszpania zremisowała z Polską 1:1 podczas Euro 2020) przyszło 32 657 ludzi.

Euforia wokół hiszpańskich piłkarek jest ogromna. Ale Aitana Bonmati i jej koleżan-

ki podkreślają, że gra toczy się o coś więcej niż sport. To walka z seksizmem w federacji i o równouprawnienie. Piłkarki pozbyły się Rubialesa i selekcjonera Jorge Vildy, ale uważają, że w RFEF nic się od zwycięskiego mundialu nie zmieniło. – Mam poczucie, że to było zwycięstwo na darmo – mówi Bonmati.

We wrześniu 2023 roku strajkowała kobieca liga w Hiszpanii, żądając podniesienia minimalnej pensji z 12 tys. euro do 20 tys. Udało się dojść do porozumienia. Potem mistrzyni świata strajkowały na zgrupowaniu kadry w Olivi w prowincji Walencja przed startem Ligi Narodów. Zagroziły, że nie pojadą na pierwszy mecz do Szwecji. Sytuację załagodził hiszpański minister sportu. Gwarantował, że RFEF spełni ich żądania. Kiedy Hiszpanki przyleciały do Göteborga, rywalki przyjęły je transparentem: „Koniec tego. Nasza walka jest globalna”.

Bonmati walczy także poza boiskiem

W wywiadzie dla „L'Equipe” Bonmati opowiadała, że gdy Angielki wygrały Euro w 2022 roku rozgrywane na Wyspach, tamtejsza federacja FA zrobiła wiele, by wykorzystać koniunkturę na piłkę kobietą. Zaczęła promować ligę kobiet, bardzo mocno w Anglii. Zdaniem Bonmati w Hiszpanii nie zrobiono nic z sukcesem narodowej drużyny. Po wygranym mundialu w Madrycie odbył się mecz ligowy żeńskich drużyn Realu i Valencii. Po boisku biegalo siedem mistrzyń świata, a na trybunach siedziało ledwie kilkuset widzów.

Nie wiadomo jednak, czy angielskie piłkarki zgodziłyby się z Bonmati, bo przed mundialem w Australii i Nowej Zelandii również prowadziły strajk, protestując przeciw FA. Ich zdaniem angielska federacja też robiła za mało dla rozwoju kobiecej piłki. Strajk przerwały ze względu na mistrzostwa świata, gdzie dotarły aż do finału, który przegrały właśnie z Hiszpankami.

Kobięcy futbol wciąż jest w głębokim cieniu męskiego. Czterokrotne mistrzyni świa-

ta Amerykanki poszły do sądu przeciw swojej federacji. Wywalczyły zrównanie premii za mecze z mężczyznami. Śladem amerykańskiej związku poszły inne. W klubach piłkarskich wciąż zarabiają zaledwie promile tego, co piłkarze. – Nigdy nie powiedziałam, że chciałabym zarabiać tyle, co Messi – powiedziała Jennifer Hermoso, która gra w lidze meksykańskiej. Bonmati jest gwiazdą Barcelony, najlepszej drużyny świata. Futbol kobiecy nie generuje takich fortun jak męski.

Niedawno najdroższą piłkarką świata została Zambijka Racheal Kundananji, za którą amerykański zespół Bay FC zapłacił 735 tys. euro. Najdroższy wśród mężczyzn Neymar kosztował 222 mln euro. Zupełnie inne są zarobki. Kundananji zarobi w San Francisco 0,5 mln dol. rocznie, saudyjskie Al-Nassr płaci Cristiano Ronaldo 200 mln euro za sezon. To oczywiście standardy Saudi Pro League, bo jednak w Europie piłkarze zarabiają 10 razy mniej.

Kobieca Liga Narodów nie ma sponsora. Hiszpanki dostały za zwycięstwo od UEFA 160 tys. euro. RFEF postanowiła, że całość podzieli między zawodniczki i sztab. Każda dostanie około 6400 euro. Męska drużyna Hiszpanii też jest aktualnym zwycięzcą Ligi Narodów, ale ona zarobiła za to 10,5 mln euro. Te rozgrywki szybko rozwijają się pod względem finansowym, bo zwycięzcy pierwszej edycji – Portugalia – otrzymali 4,5 mln euro.

Bonmati i jej koleżanki podkreślają, że nie chodzi wyłącznie o pieniądze, tylko o seksizm w federacji i nierówne traktowanie piłki kobiecej. W Lidze Narodów Hiszpanki miały grać z Holenderkami i Francuzkami na stadionie Cádiz, ale tydzień przed meczami przeniesiono je do Sewilli. – Mężczyznom by tego nie zrobiono – powiedziała Aitana. – Czuujemy, że nasza walka trwa i trwać będzie jeszcze długo. Doprowadzimy ją jednak do końca. Tak, by dziewczyny, które przyjdą do kadry po nas, mogły powiedzieć, że dokonałyśmy czegoś dobrego. ●

Euforia wokół hiszpańskich piłkarek jest ogromna. Ale Aitana Bonmati i jej koleżanki podkreślają, że gra toczy się o coś więcej niż sport. To walka z seksizmem w federacji i o równouprawnienie